

Zwycięstwo koalicji antyfaszystowskiej w ONZ

Nedza proletariatu amerykańskiego

1.700.000 par obuwia
ponad plan

Depesza pracowników przemysłu skózanego do Prezydenta RP

Prezydent RP otrzymał depeszę następującej treści: „Obecni w dniu 15 maja 1949 r. w Chelmu, na krajowej naradzie, pracownicy Przemysłu Skózanego meldują Ci, Obywatelu Prezydencie, że przemysł skórzany wykona plan 3-letni w terminie do dnia 25 października 1949 r., a plan roczny w terminie do dnia 14 listopada 1949 r. Dodatkowo przemysł skórzany wykona do końca 1949 r. ponad zaplanowane ilości produkcji 1.700.000 par obuwia) w tym 1.250.000 par obuwia skózanego, 1.608 ton skór twardych, walcząc jednocześnie o jak najlepszą jakość produkcji.

Ponadto załogi fabryczne przemysłu skózanego podwyższają administracyjny plan oszczędnościowy na rok 1949 z 1,5 miliarda zł. na 1,96 miliarda zł.

Jednocześnie zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że w codziennej na szczytach pracy rozwijając będziemy dalej ruch współzawodnictwa jako podstawowy czynnik w marszu do socjalizmu”.

Spotkanie delegacji polskiej z pisarzami Leningradu

MOSKWA, 17.5 (PAP.). Według doniesień z Leningradu, delegacja dziennikarzy i pisarzy polskich zwiedziła ostatnio szereg muzeów oraz miasto Puszkino. W Domu Związku Pisarzy odbył się wieczór, w którym oprócz delegacji polskiej wzięli udział liczni przedstawiciele literatury i sztuki Leningradu.

W imieniu pisarzy leningradzkich gości powitał poeta Rożdestwiewski. Historyk literatury Bekker, autor książki „Mikiewicz w Rosji” stwierdził, że pisarze radzieccy wykazują niezwykle zainteresowanie twórczością Mickiewicza i więziami, które łączący działaczy kultury i sztuki obu narodów w przeszłości.

Poeci polscy i radzieccy recytowali w zakończeniu wieczoru swe utwory. W imieniu delegacji redaktor Jerzy Kowalewski wyraził gospodarzom serdeczne podziękowanie za gościnę i oświadczył, że po powrocie do kraju członkowie delegacji będą pracowali w dalszym ciągu nad wzmożeniem przyjaźni polsko-radzieckiej.

Po kongresie socjalistów włoskich

RZYM, 17.5. PAP. 18 b.m. odbędzie się w Rzymie pierwsze posiedzenie nowego kierownictwa włoskiej partii socjalistycznej, wybranego na kongresie krajowym we Florencji. Kierownictwo składa się z 21 członków, należących do lewicowego ugrupowania partii.

Uważa się niemal za pewne, że sekretarzem partii zostanie wybrany Pietro Nenni, a redaktorem naczelnym „Avanti!” — Sandro Pertini.

W sprawie ewentualnego wystąpienia prawicy partyjnej z włoskiej partii socjalistycznej nie zapadła jeszcze żadna decyzja.

Sukces lewicy w włoskich wyborach administracyjnych

RZYM, 17.5. (PAP.). W dniu 15 b.m. odbyły się wybory do władz administracyjnych w Chiusi, Graviana, Molletta, Cassino i Manfredoni. (Włochy centralne i południowe). Chrześcijańska demokracja utraciła tam 30 proc. głosów, podczas gdy lewica zwiększyła znacznie swój stan posiadania. W Chiusi w porównaniu z wyborami parlamentarnymi blok rządowy stracił 400 głosów, podczas gdy lewica zwiększyła swój stan posiadania z 72 proc. do 80 proc.

W Molletta chrześcijańska demokracja straciła 5.296 głosów, socjaliści i komuniści, którzy w wyborach parlamentarnych uzyskali 4.963 głosy obecnie zdobyli 7.676 głosów.

W Manfredoni na lewicę padło 5.676 głosów, podczas gdy w wyborach parlamentarnych — 4.673 głosy. Blok rządowy stracił 2.071 głosów.

W Graviana lewica na 7.989 głosujących zdobyła 6.939 głosów. Na listę chrześcijańsko - społeczną, orientację lewicową oddano 322 głosy. W Cassino chrześcijańska demokracja straciła kilkadziesiąt głosów, zaś lewica utrzymała pozycję z 18 kwietnia 1948 r.

RZYM, 17.5. (PAP.). W Grosseto, po zwycięstwie Tuskańskiej lewicy odniosło to ważny sukces. Przed miesiącem minister spraw wewnętrznych rozwiązał rządowy zarząd miejski w Grosseto, motywując swe zarządzenie faktem, że w jednej z sal gmachu zarządu miejskiego znaleziono broń.

Wobec protestów mas ludowych i strajków, zarządzenie to zostało odwołane, a minister spraw wewnętrznych zmuszony był oświadczyć w Izbie Posłów, że lewicy zarząd Grosseto obejmuje z powrotem swoje funkcje.

Odrzucenie profrankistowskiej rezolucji wbrew zakulisowej grze Anglosasów

FLUSHING MEADOWS, 17.5. PAP. Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych odrzuciło w poniedziałek projekt rezolucji czterech państw południowo-amerykańskich, domagającej się pozostawienia sprawy utrzymywania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią frankistowską do uznania każdego członka ONZ.

8 miesięcy przed terminem wykonały plan trzyletni fabryki jedwabniczo-galanteryjne

Wielki sukces produkcyjny osiągnęły załogi fabryk przemysłu jedwabniczo - galanteryjnego, wykonując dane Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, w dniu tym produkując, zatrudniając prawie 40 tys. robotników, przemysłu jedwabniczo - galanteryjnego, osiągnęła, przewidzianą planem 3-letnim, wartość 416 mln. zł. w cenach niezmienionych z roku 1937.

Wyniki wyborów do Niemieckiego Kongresu Ludowego

BERLIN, 17.5. (PAP.). Sekretariat Niemieckiej Rady Ludowej ogłosił we wtorek tymczasowe wyniki wyborów do III Niemieckiego Kongresu Ludowego.

Frekwencja wyniosła 95,2 proc. Głosów ważnych oddano 12.024.221, w tym odpowiedź „tak”, akceptujących listę kandydatów, a tym samym pokojową politykę Niemieckiego Kongresu Ludowego, — było 7.943.949, czyli 66,1 proc. Odpowiedzi „nie” było 4.080.272, co odpowiada 33,9 proc. Przeważająca większość uprawnionych do głosowania odpowiedziała więc twierdząco, a odpowiedź negatywna należy — zdaniem tutejszych obserwatorów — przypisać podwójnej grze, prowadzonej w strefie radzieckiej przez niektóre partie mieszczańskie, przede wszystkim CDU i LDP. Pewne koła w łonie tych partii, popierające oficjalnie hasła i politykę Niemieckiej Rady Ludowej, dawały z drugiej strony posłuch agencji, uprawianej przez agentów socjal-demokratycznych, którzy wzywali do sabotowania wyborów lub do udzielenia negatywnej odpowiedzi na kartkach wyborczych.

BERLIN, 17.5. (PAP.) Jakkolwiek władze zachodnie nie zezwoliły na przeprowadzenie na podległym sobie terenie wyborów do Kongresu Ludowego, jednakże w ostatnim dniu wyborów do radzieckiego sektora Berlina przybyło 422 delegatów zachodnio-berlińskich zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw i organizacji, którzy złożyli swe głosy. Z zachodnich stref okupacyjnych napływały nieustannie doniesienia, świadczące o popularności celów, głoszonych przez Kongres Ludowy.

Bój o Szanghaj rozpoczęty Bilans zwycięstw Armii Ludowej

LONDYN, 17.5. PAP. Według wieczornych doniesień agencji Reutersa, Szanghaj zatrząsł się od huków dział i bomb lotniczych, gdy we wtorek rozpoczął się bój już o samo miasto. Nad Szanghajem krążyły samoloty wojskowe. Połowe umocnienia armii ludowej widoczne są ze szczytu wielkich gmachów Szanghaju.

Według doniesień agencji Nowych Chin z wieczora 16 b.m., armia wyzwolenicza znajdowała się wówczas w odległości 12 mil od miasta, nacierając wielu kolumnami na okrażeń z trzech stron garnizon kuomintangowski. W ciągu jednego dnia wzięto do niewoli wokół Szanghaju kilka tysięcy żołnierzy kuomintangowskich.

Jak donosiła wcześniej agencja Reutersa, w ciągu wtoru wzmożnił się nacisk wojsk ludowych na oblężony Szanghaj. Na przedpolach miasta gromadziły się coraz większe siły armii ludowej. Koncentracja odbywała się również drogą rzeczną za pomocą całej floty łodzi desantowych.

PEKIN, 17.5. (PAP.). Agencja Nowych Chin ogłosiła bilans dotychczasowych działań chińskiej armii wyzwoleniczej. Za ubiegłych 20 dni armia ta przebyła dystans 300 mil w swej ofensywie poprzez 5 prowincji. Wojska ludowe wyzwoliły 102 miasta, w tym Nankin, i 2 główne miasta prowincjonalne. Opanowały one prawie wszystkie koleje w tym rejonie. Zlikwidowano blisko 200 tysięcy żołnierzy kuomintangowskich — 8 całych armii i 3 dywizje.

dzin przed zamknięciem debaty, delegat polski dr Suchy podkreślił jakie znaczenie miałyby zwycięstwo hiszpańskiego faszyzmu na terenie ONZ, oraz wyznał nieszczerść Waszyngtonu i Londynu i zdemaskował zakulisową profrankistowską kampanię amerykańskich i brytyjskich kół rządzących.

OŚWIADCZENIE DELEGATA POLSKIEGO

Na liczne wyrazy uznania, złożone delegacji polskiej po zwycięstwie obozu postępowego w sprawie Hiszpanii frankistowskiej, szef delegacji polskiej dr Suchy złożył prasie następujące oświadczenie:

„Odrzucenie profrankistowskiej rezolucji czterech państw południowo-amerykańskich jest niewątpliwie zwycięstwem koalicji antyfaszystowskiej zarówno na forum ONZ jak i poza Organizacją. Wynik głosowania jest rezultatem uporczywej walki, jaką Polska, Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej prowadziły w sojuszu z postępowymi elementami całego świata od chwili utworzenia ONZ. Odrzucenie rezolucji jest dowodem, że narody świata nienawidzą faszyzmu i nie dopuszczają kreatory Hitlera i Mussoliniego do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dla narodu hiszpańskiego zwycięstwo to oznacza, że w swej bohaterskiej i długiej walce przeciwko reżimowi terroru i uciśku nie jest on osamotniony. Po jego stronie stoi cały obóz demokracji i pokoju. Jestem pewny, że dzień, w którym przedstawiciel wolnej republikańskiej Hiszpanii przemówi do świata z trybuny ONZ nie jest daleki”.

ZACHĘTA DO DALSZEJ WALKI

NOWY JORK, 17.5. (PAP.). B. minister spraw zagranicznych hiszpańskiego rządu republikańskiego, Alvarez del Vayo oświadczył, że wynik głosowania stanowi największe w ostatnich czasach niepowodzenie dyplomatyczne Franco. Rząd Franco spodziewał się, że przyjęcie tej rezolucji utworzy drogę do uzyskania większej pomocy gospodarczej z zagranicy. Wynik głosowania w ONZ zachęca do dalszej walki wszystkie siły hiszpańskie, które dążą do wyzwolenia swego kraju spod terroru frankistowskiego.

Bezpłatne wczasy dla zwycięzców w konkursie „Rzeczpospolitej“

Nagrodzeni w konkursie „Rzeczpospolitej“ na pracę p. t. „Jak wyobrazić sobie pracę kulturalno-oświatową na wczasach“ proszeni są o podanie Naczelnej Dyrekcji FWP (Warszawa, Kopernika 36-40) swoich życzeń, co do miejsca i czasu, w którym zamierzają wykorzystać przyznane wczasy dwu- i trzytygodniowe.

Będziemy godni zaufania naszego ludu Rakosi o zwycięstwie Frontu Ludowego na Węgrzech

BUDAPESZT, 17.5. (PAP.). Rzecznik rządu węgierskiego złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że ostatnie wybory do parlamentu przyniosły zupełne i wspaniałe zwycięstwo Frontu Ludowego.

Dla obiektywnych obserwatorów rozwój życia politycznego Węgier, zwycięstwo to nie może być niespodzianką. En tuzastyczny nastrój uczestników manifestacji pierwszomajowych, przebieg kampanii przedwyborczej oraz same wybory wykazały, jaką pozycję zajmują najszerze rzesze ludu węgierskiego.

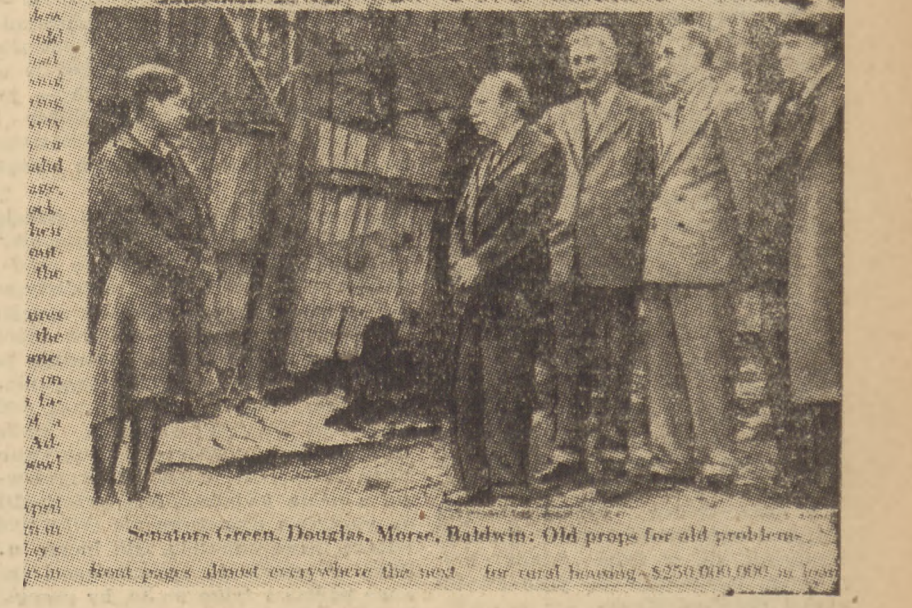
Lud węgierski ogromną większością głosów wypowiedział się za Frontem Ludowym, za planem pięcioletnim i za pokojem międzynarodowym. Zwycięstwo Frontu Ludowego jest sukcesem całego narodu węgierskiego.

W poniedziałek wieczorem na placu Republiki w Budapeszcie odbył się potężny wieczerz pracujących Budapesztu, na którym obecni byli: prezydent Republiki, przywódca węgierskiej partii pracującej i członkowie rządu.

Przewodniczący Ludowego Frontu Niepodległości i sekretarz generalny węgierskiej partii pracujących Matias Rakosi wygłosił przemówienie, w którym omówił wyniki wyborów niedzielnych.

Rakosi oświadczył m. in., że dla zbudowania wymieni tylko jedną cyfrę a mianowicie wyniki głosowania w okręgu budapeszteńskim — na 1.090.000 uprawnionych do głosowania, za Frontem Ludowym wypowiedziało się 1.050.000 wyborców co daje obraz jakiegoś rezultatu w całym kraju.

„Widzimy teraz rezultaty walki politycznej w wyniku której ojczyzna nasza należy nie do panów, lecz do ludu pracującego — powiedział Rakosi. Wyniki wyborów świadczą, że pracująca ludność wiejska jest z nami i dlatego można śmiało stwierdzić, że sojusz robotniczo-chłopski jest faktem niezaprzeczalnym i że lud węgierski jest jedną wielką rodziną. Podstawą jedności ludu jest jedność klasy robotniczej. Obecne wybory stały się potężną demonstracją na rzecz polityki po



Oslawione slumsy — wielkie domy czynszowe, rudery zamieszkiwane przez najbiedniejszy proletariát amerykański, — tworzą całe dzielnice. Jedna z tych dzielnic leży zaledwie o 100 jardów od waszyngtońskiego Kapitolu.

Na zdjęciu — kilku senatorów amerykańskich zwiedza to siedlisko skrajnej nędzy. (Do artykułu na str. 3).

Edmund Bore

Znamienny sukces

Specyficzna sytuacja polityczna i geograficzna Włoch sprawia, że obóz kapitalistyczny przypisuje bardzo dużą wagę imprezom i posunięciom, zmierzającym do osłabienia ruchu robotniczego w tym kraju.

Stąd też włoska partia socjalistyczna znajduje się bez przerwy pod silnym naciskiem zarówno międzynarodowej prawicowej socjal-demokracji, jak i jej przedstawicieli w samych Włoszech. „Historycznym” zadaniem prawicowych socjalistów włoskich stała się izolacja partii komunistycznej i rozbicie jedności ruchu robotniczego, ugruntowanej już podczas wojny.

W 1947 roku wraca z Londynu ówczesny ambasador włoski Saragat, który za czynnym poparciem Labour Party odrywa część organizacji partyjnych, tworząc t. zw. „Socjalistyczną Partię Robotników Włoskich” (PSLI). Odtąd saragatowcy, którzy okazali się zresztą o wiele słabsi, niż się spoczęwali ich opiekunowie, przejmują na siebie rolę „przedstawicieli” imperializmu anglosaskiego w ruchu robotniczym. Wszelkimi siłami starają się doprowadzić do dalszych rozłamów w partii socjalistycznej, by w końcu móc ją — osłabioną i rozbita — oderwać od współpracy z partią komunistyczną i utworzyć „zjednoczoną” włoską partię socjalistyczną typu blomowskiej SFIO.

Szczególnie po zeszłorocznych kwietniowych wyborach wzmogła się ofensywa saragatowców, usilnie wspieranych przez centralę londyńską prawicowych socjalistów COMISCO. Wskutek nacisku z zewnątrz i stanowiska części kierownictwa włoskiej partii socjalistycznej następuje, w zeszłym roku po wyborach, zmiana kierownictwa. Ustupują Nenni i Basso, a kierownictwo partii obejmują centryści. Ci wprawdzie nie zrywają współpracy z partią komunistyczną, ale też jej nie zacieśniają. Prawica partii socjalistycznej, kierowana

przez Romitę, otwarcie występuje przeciw dalszemu utrzymywaniu współpracy z komunistami. Jednocześnie grupa ta wtóruje hasłom propagandowym saragatowców, którzy nawołują do utworzenia „jednolitej” partii socjalistycznej. Rzecz jasna, że tą jedność w praktyce oznaczałaby, że nowa „zjednoczona” partia socjalistyczna prześlaby na pozycje kolaboracji z imperializmem amerykańskim.

W obecnych warunkach marshalizacji Włoch i po podpisaniu paktu atlantyckiego, nie może chyba być mowy o współpracy między saragatowcami a lewicowymi socjalistami, którzy poważnie traktują swoją lewicowość. Centralnym zadaniem partii robotniczej w chwili obecnej jest walka przeciw paktovi atlantyckiemu, walka przeciw niebezpieczeństwu wojny i, rzecz jasna, nie może być mowy o tym, aby partia robotnicza mogła zająć jakieś stanowisko kompromisowe w tej sprawie. Zwycięstwo nurtu lewicowego we włoskiej partii socjalistycznej i generalna klęska prawicowców (o czym wczoraj doniosły depesze) dowodzi, że pakt atlantycki osiągnął skutek niezamierzony przez jego autorów. Wzmocnił bowiem nastroje antyimperialistyczne i jednościowe we włoskim ruchu socjalistycznym.

Charakterystyczne jest, że przywódce centrum, wyczuwając nastroje masy partyjnej, formułowali swoje poglądy o wiele ostrożniej, niż przypuszczano. Co do grupy Romity to nie ulega już żadnej wątpliwości, że jest to grupa silnie ciężająca w kierunku saragatowców i prawicowo - socjalistycznych partii zachodnio - europejskich. Co więcej, Romita wyraźnie się wypowiadał przeciw dalszej współpracy z komunistami i za orientacją partii na warstwy średnie. Zdaniem Romity, włoska partia socjalistyczna powinna pozyskać przynajmniej 25 proc. warstw średnich. Grupa Romity wypowiedziała się również za pozostaniem w COMISCO aby — jak mówił — walczyć w ramach COMISCO przeciw przerozdzeniu się paktu atlantyckiego w narzędzie wojny.

Większość włoskiej partii socjalistycznej wykazała, że dobrze rozumie istotny sens rad prawicowców wewnątrz partii i ich saragatowskich przyjaciół na zewnątrz. Niemniej dość znaczna liczba głosów oddana na centrum pozwala przypuszczać, że przed włoską partią socjalistyczną stoją jeszcze poważne trudności wewnętrzne. Ale sam fakt, że w partii tej przeważał i stał się elementem decydującym nurt lewicowy, stanowi bez wątpienia poważny cios dla reakcji włoskiej i jej protektorów.

Dalsze protesty w sprawie G. Eislera na str. 2-iej

Zbigniew Grotowski

Posłać ich do Budapesztu!

Wrocław, w maju.

GDY przybywam po kilku dniach rozstania do Wrocławia wydaje mi się, że jestem poszukiwaczem złota; który natrafił na nowe pokłady kruszcu. Miasto przed czterema laty na śmierć skazane, miało zdawało się płomieniem wojny skraślone z mapy Europy — żyje, rozwija się, krzepnie.

Wspaniały zastrzyk „witaminy WZO“, działa po dziś dzień, i działa będzie, aż do dni Wystawy Planu Sześciolatniego, czy też innej Wystawy, która w ramionach Parku Szczytnickiego będzie urządzona.

Życie miasta jest jak morze, ma swoje przypływy i odpływy. Maj jest dla Wrocławia miesiącem przypływu energii, dynamizmu, ochoty do życia, wigoru, werwy.

Witają nas magnolie i rododendrony Parku Szczytnickiego i jego okolic. Wchodzimy pod Mostem Sojuszu Robotniczo — Chłopskiego na honorowy Dziedziniec, na którym iglica, przypominająca wskazówkę zegara słonecznego. Rzeźba Dunikowskiego jeszcze owinięta w deski.

Wchłania nas Hala Ludowa, największa, najjaśniejsza z naszych świetlic, huczająca 10.000-czną młodzieżą szalejącą z uciesy, bo oto na wielkiej scenie odbywa się nieustająca dwudniowe widowisko, rwące o cztery barwy — 48 zespołów świetlicowych stanęło tu do eliminacyjnych zawodów o prawo i zaszczyt wyjazdu na Światowy Kongres Młodzieży Demokratycznej do Budapesztu.

Raz po raz zrywa się okrzyk młodzieży, walącej brawo, niegłośniejszy niż Antkiewiczem, Czortkom, Chychłom — na zawodach bokserkich.

— Posłać ich do Budapesztu! — grzmi sala, gdy zespół nowosądecki ukazuje „wieczornicę góralską“. „Krzesany“ krzesi na widowni iskry zapala, tak iż obawiam się, że trzeba będzie wezwać straż pożarną.

Przesuwa się przed nami jakby gigantyczny „Tour de Pologne“ folkloru. Na ekranie sceny przewija się kwiecista mapa Polski, utkana ze strojów krakowskich, rzeszowskich, kurpiowskich, śląskich i góralskich. I na widowni mnóstwo kwiatów. Wszak to miesiąc bz — i nie ma prawie dziewczęcia, któreby nie miało kwiatu i nie było kwiatem.

„ORZEŁ DOSIĘGNAŁ STROPU“

Wzrok przepływa po półkolistym stroju, z którego spogląda na salę wielki orzeł. Pamiętam, gdy go w gorących dniach lipcowych ub. roku podnoszono godzinami ku górze, by wrzescie można było donieść, że „orzeł dosięgnął stropu“. Napisy wkoło sali przypominają o „kulturze dla mas“. Ogarnia nas to wielkie zadowolenie z harmonii zamiaru i rzeczywistości.

Właśnie ta gigantyczna sala Pokoju i Braterstwa miała stać się tą pierwszą naszą Świetlicą. Tak

Koncert pianistki polskiej w Osio

W ramach Roku Chopinowskiego odbyła się w Oslo uroczysta akademia, urządzona dla norweskiej młodzieży szkolnej i akademickiej.

W części koncertowej wystąpiła z recitalem chopinowskim młoda pianistka polska Regina Smedzińska, laureatka konkursu eliminacyjnego w Warszawie.

Eliminacje Konkursu chopinowskiego w Brazylii

W Rio de Janeiro (Brazylia) zakończył się eliminacyjny konkurs chopinowski przed międzynarodowym konkursem w Warszawie. W sali Teatru Miejskiego w obecności posła RP i brazylijskiego ministra oświaty oraz 2-tysięcznej publiczności wystąpiło 4 pianistów brazylijskich, którzy wykonali z orkiestrą Koncerty for tejanowe Chopina.

Laureatem konkursu został Orlando de Almeida. Następnie miejsca zajęli: Carmen Adneste, Gloria Maria Fonseca-Costa oraz Vera Cruz Rietznauer.

Koncert Kędrę na uści

Pianista Władysław Kędra wystąpił w świetlicy gromadzkiej wzorowej wsi samopomocowej Gębocin pod Toruniem z koncertem pt. „Godzina z Chopinem“. Miejscowi chłopcy i młodzież szkolna z entuzjazmem przyjmowali muzykę chopinowską. Pianista koncertował również w Toruniu, gdzie urzędowo specjalne audycje chopinowskie dla członków związków zawodowych: Leśników, Chemików i Samorządowców oraz uczniów Państwowych Szkół Muzycznych.

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej“

chciał kongres kierowników świetlicowych, który tu obradował. Tu rzucone zostało hasło „Świetlice kuźnią wychowania socjalistycznego“.

Tu w tej sali mówił Thorez, Duclos, pani Cotton, przedstawiciele młodzieży 40 krajów, intelektualiści. Teraz przemawia tu młodzież całego kraju, która w liczbie 2.000 przedstawia nam dorobek swych prac świetlicowych.

LECĄ ISKRY...

Krakowiacy z Bieżanowa z dziażdżką kapelą i ognistym mazurem — wzbudzili powszechny entuzjazm. Zespół lubelski z Liceum Pedagogicznego podbił wszystkich wdziękiem pieśni, doskonałego chóru i czarem walczyka lubelskiego, tańczonego z lekkością nadzwyczajną. Przesuwamy się z miasta do miasta, z województwa do województwa, z szybkością pociągu pośpiesznego (już z tego nowego rozkładu jazdy). Oto jesteśmy w Zabrzu. Na scenę wybiegają dziewczęta w mundurach. Tańczą ognistą „Katuszę“. Gdy krzyżują się szable w

ostrym szcęką stali — syją się iskry. Wiadomo: tańczą hutnicy i hutniczką z wielkiej Huty Pokoju, którą jest Śląsk.

SCIANA „HARTE“

Spotykam wielu starych znajomych. Oto staje na scenie świetna orkiestra młodych górników z kopalni Białych Kamień w Wałbrzychu. Kapelmistrzem jest zdaje się, że najmłodszy dyrygent w Polsce Teodor Ładnicki, repatriant z Niemiec zachodnich. Pamiętam ich, gdy w dniu dekorowania młodych górników ze ściany „Harte“ — zwycięzców w młodzieżowym wyścigu pracy — huknęła ta orkiestra jakby z podziemi, w Domu Kultury Górniczej w Wałbrzychu. Gdy przywdzieją uroczysty strój górnik i przemarszerują przez ulice Budapesztu — dostaną wiele braw. Grają świetnie. Ładnicki doskonale panuje nad swoim zespołem. Sunie „Białe Mazury“, grzmi „Polka“.

Ale trzeba żegnać Wałbrzych, bo już czeka Szczecin i zespół myśliborski... Myślibórz, miasto czworaków, czterech panien z Myśli-

borza, ukazuje nam piękną inscenizację pracy w fabryce.

Znowu zawirowała scena. Jesteśmy w Rzeszowskiej, w Markowej. Brzmi pieśń „Czemużeście, mamuliczko...“

Żegnaj, Rzeszowie! Witaj, Ziemio Kurpiowska! Oto zespół plocki występuje z pomyslową inscenizacją pieśni kurpiowskich.

W tanecznym rytmie, w melodii ludowej — mijają godziny, dni... Czas gdzieś pozostał poza Halą Ludową. Tu odbywa nasza podróż — pod hasłem „pracuj w fabrykach i kopalniach — odpoczywaj — w powietrzu — na skrzydłach pieśni i muzyki“.

*

Przy stoliku „jury“ zasiadają: docent Uniwersytetu Warszawskiego znany muzykolog dr. Zofia Lis, Anna Czanrele z Wydz. Kult. Komitetu Centralnego PZPR, nac. Dąbrowski z Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz specjalistki tańca ludowego Jadwiga Mierzejewska i Rokitnicka. Do Budapesztu ma wyjechać grupa artystyczna ZMP w liczbie 350 osób. Wybrani artyści amatorzy przejdą jeszcze przed wyjazdem odpowiednie przeszkolenie w Turczynku koło Warszawy.

Nędza w cieniu Kapitolu

Współczesne mity przybierają różne postaci. Niekiedy nawet znajdują swój wyraz w starej, podwórzowej piosence w rodzaju: „...to jest kochany kraj — na ziemi raj...“ W przedwojennym podręczniku geografii dla kl. VI znajdujemy nie tyle już mit, ile zgola kłamliwą wiadomość, która nas w tym wypadku szczególnie obchodzi: „Stolica państwa, Waszyngton, przedstawia oazę zieleni, zabudowaną wyłącznie pięknymi reprezentacyjnymi gmachami...“

Legenda są piękne, coż kiedy wiążą z nich zdawałoby się do zera po ostatnich sześciolich doświadczeniach ludzkości. Dotyczy to w pierwszym rzędzie owego „kochanego kraju“, który naturalnie musiał być w wierszyku równocześnie „rajem“ — choćby tylko dla rymu.

Coraz częściej mówi się o Drugiej Ameryce, jedynopiętrowej Ameryce, i innych Amerykach, które podważają do gruntu sielankowe naiwne wyobrażenia o Nowym Świecie. Najlepsi pisarze wskazują na absurdalne kontrasty i sprzeczności życia w USA, jednakże samo życie podsuwa obrazy daleko bardziej wymowne i charakterystyczne.

Oto przytoczony w całości, bez żadnych skrótów, artykuł informacyjny, jaki ukazał się w tygodniku „Time“. Pisma tego nie można posiadać o jakiegokolwiek postępowe sympatie:

WYCIECZKA INSPEKCYJNA

„Kilkaset kroków od gmachu Senatu (w Waszyngtonie — przyp. nasz) znajduje się mała, brzydka uliczka pod nazwą Schott Alley. Stoczone domy po obu jej stronach nie mają wody, elektryczności, ani ogrzewania. W lecie zaduch z umieszczonych na podwórzu ubikacji, wdziera się w otwarte okna domu mieszkalnego, w którym mieszka wielu sekretarzy Senatu. Mało senatorów wie jednak o istnieniu tej uliczki.

W ubiegłym tygodniu, kiedy w Senacie była mowa o „slumsach“ w Chicago, w Filadelfii i New Yorku, nowomianowany senator z Illinois,

Paul Douglas, zaprosił swych kolegów na inspekcję uliczek, znajdujących się w cieniu Kapitolu. Pierwszą wycieczkę odbyło czterech senatorów następną siedmiu. Druga grupa pod przewodnictwem Douglasa, złożona z senatorów republikańskich: Wayne, Morse, Homera, Fergusona, Raymonda, Baldwina i demokrty Teodora Greena, wyruszyła z miną ludzi wybierających się na odkrycie arabskiego kasbashu. Senatorowie potykali się, przechodząc przez ulice i podwórza, zaśmiewane puszczali od konserw, popiołem i potłuczonym szkłem, obok odprawianych, na polu rozwalonych domów, w których czynsz wynosi od 12 do 30 dolarów miesięcznie. Senatorowie schyli się, przechodząc pod sznurami przecigniętymi w poprzek uliczek i zawieszonymi suszącą się bielizną.

Policjant zrobić ruch ręką, wskazując na rzędy podwórzowych ustępów. „Zeszedł zimy w jednej z tych ubikacji znalazł się człowiek, zamarniętego na śmierć“ — powiedział niedbale.

W zaśmieconym podwórzu przy ul. Street South West stary Murzyn leżał na gołym materacu, grzejąc się na słońcu. Jedną nogę miał uciętą powyżej kolana. Jego syn i synowa z 9-cioletnim dzieckiem zajmowali dwie łóżka. Najstarsza ich córka urodziła właśnie nieślubne dziecko. Podatki bawelińskie przykrycia leżały porozrzucane na trzech łóżkach, jedynych jakie się tu znajdowały. Tynk podpadał ze ścian, odsłaniając szalowanie. Nie było żadnego pieca. Woda znajdowała się w studni na podwórzu. Młoda Murzynka chichotała z zaszewaniem, poprawiając knot naftowej lampy, stanowiącej jedyne oświetlenie mieszkania.

Douglas zatkał sobie nos i zamknął drzwi na zasuwę. Ferguson zapytał: „Czy nie stosuje się tu żadnych przepisów zdrowotnych?“ Policjant wyjaśnił, że kilkakrotnie wysyłano nakazy eksmisji, lecz rzadko były one wprowadzane w życie. Dokąd

mogliby iść ci ludzie? W 1946 r. Kongres wyznaczył 20 milionów dolarów dla okręgu Columbia, lecz nie doszło do wypłaty tych pieniędzy. Baldwin wykrzyknął:

„Cóż za straszliwy smród! Można się zadusić teraz, kiedy jest wiatr, coż dopiero musi się dzieć w czasie upału!“

Wróciwszy do siebie, senatorowie poszli do umywalni Senatu i starannie wyszorowali ręce.“

ESKAPADY „ODWAŻNYCH“

Z innego tygodnika „Newsweek“, piszącego króciutko na ten sam temat, dowiadujemy się, że nie jest to bynajmniej pierwsza tego rodzaju misja społeczna Członków Parlamentu. Takie eskapady kilku „odważnych“ odbywały się i dawniej, przy czym kończyły się z reguły zrobieniem pamiętliwego zdjęcia eleganckich starszych panów wśród malowniczej nędzy.

W sprawozdaniu „Newsweek“ czytamy m. in.: „Tak, jak inni senatorowie w latach poprzednich, Douglas i pięciu towarzyszy ustawili się do fotografii... Tło fotografii — jak zawsze kupała kapitolu i górujący nad nią posąg Wolności spoglądający na brud i plugastwo...“

Tygodnik cytuję dalej słowa senatora Douglasa: „Slumsy są moralnym rakiem... W norach tych mieszka 10 do 15 milionów ludzi...“

Należałoby przypuszczać, że wstrząśnięci do głębi kongresmeni uczynią wszystko, co w ich mocy, aby zmniejszyć ten haniebny stan rzeczy.

O złudzeniu naiwnych! Jak informuje „Newsweek“ — projekt ustawy mieszkaniowej upadł wielokrotnie w Izbie Reprezentantów i wszystko wskazuje na to, że nie przejdzie i tym razem.

Skończyło się na umyciu rąk przez czcigodnych senatorów — dosłownie i w przenośli. Ich sumienia nie niepokoił bynajmniej fakt, że szczyty Pierwszej i dno Drugiej Ameryki sąsiadują ze sobą zaledwie o 100 jardów.

AL. ZIEM.

WARTO PRZECZYTAĆ „WYBRANE ŻYWOTY“

przedstawić, jak się rzecz miała w rzeczywistości. Autor nie próbuje konstruować wielkich syntez historycznych, lecz daje zbiór dokumentów, przytacza w dosłownym brzmieniu obszerne fragmenty listów i pamiętników np. Kołłątaja lub Kilinskiego, jako też cytuje nowszych autorów — Korzona, Smoleńskiego i Putka, oraz pisarzy-duchownych. W naszym dzie jopisarskie, a przede wszystkim w naszych podręcznikach szkolnych i w ogóle w nauce urzędowej do ostatniej chwili wskutek wpływu kleru, przede wszystkim na oświatę, sprawy te były „wstydliwie“ przemilczane albo po jezuicku przeinaczane. Książka dr. Z. Mierzyńskiego stanowi próbę wyrwania się z tego zakletego koła historycznego zakłamania, zerwania monopolistycznego wpływu duchowieństwa na przedstawianie pewnych faktów dziejowych.

Trudno, oczywiście, w ramach artykułu dziennikarskiego dać czytelnikowi całkowity obraz treści w książce dr. Mierzyńskiego zawartej. Trudno zaprezentować całą galerię typów łajdaków, rozpustników, sprzedawców i zdrajców, odznaczających się najbardziej zwyrodniałymi instynktami, książką Kościół, którym łatwo było ukryć swe bezczelność i ujęć odpowiedzialności pod ochroną duchowną po posłannictwa i przywileju nietykalności. Gdy się czyta te suche, staro-polszczyzną pisane pamiętniki i do kumenty, cytowane obszernie przez autora, dokumenty, które razem wzięte czynią wrażenie jakiegoś wielkie-

go sprzyśnięcia czarnej mafii przeciwko własnemu społeczeństwu — człowiek się zdumiewa, że jest możliwe tyle przewrotności, takie napięcie złej woli i zbrodniczych skłonności właśnie wśród tych, którzy byli wysunięci na świecznik przewodnictwa duchowego narodu, którzy posiadali monopol na jego oświatę, którzy mieli czuć nad jego czystością moralną.

Najbardziej burzy się krew, gdy widzi się te przekupstwa i zdrady w najtragiczniejszym okresie, jaki przeżywa naród, w okresie rozbiorów. W owych strasznych chwilach, gdy try monarchie sąsiadujące jak sepy rzuciły na skrawione ciało Polski, niektórzy dygnitarze kościoła związali się z naszymi śmiertelnymi wrogami i, aby upiec swą pieczęć polityczną albo dla doroznego brzęczącego go zysku, pomagali najeźdźcom w roznadraniu własnej Ojczyzny.

Gdy lud chwycił za broń, aby ratować to, co jeszcze było do uratowania, i gdy przywódcy powstania narodowego drogą reform społecznych starali się zmobilizować całe społeczeństwo do walki o wolność i niepodległość, nasi purpuraci przetrzaskali się polskich jakobinów i woleli raczej zaprzętać Polskę w niewolę, niż widzieć ją odródnioną i odnowioną na nowych demokratycznych zasadach.

Straszny był gniew ludu, gdy spotrządził zdradę, krzykając się w biskupie pałacach. Do najbardziej wstrząsających ustępów książki dr. Mierzyńskiego należą pełne dramatyzmu sce-

W Puszczy Białowieskiej



Stado tarpanów w rezerwacie Puszczy Białowieskiej. Na pierwszym planie ogier — przewodnik stada. (Do artykułu poniżej).

W rezerwacie tarpanów

Od własnego wystannika „Rzeczypospolitej“

Białowięza, w maju

Z Białowieży do rezerwatu tarpanów jest kilka dobrych kilometrów z hakiem, jak to z zasady określał tutejsi dlu gowiecni ludzie, pamiętający czasy cara Mikołaja II, Tych kilka kilometrów, biegących przez Nadleśnictwo Białowieskie, to las, przypominający pierwotną puszczy, las w którym działalność siekiery i pily drwała ograniczono do minimum. Drzewa rozrosłe, brodate, omszałe... Wybijały ko nary i galezie tworząc nad drogą coś w rodzaju zielonego baldachimu.

Na jakimś tam skrzyżowaniu zatrzyma no naszą ciężarówkę. Wysiadać! Półtora kilometra, tym razem bez „haka“, trzeba przejść piechotą. Puszczańskie koniki nie mogą być w żadnym wypadku niepokojone warkotem motoru i „okadane“ wyziewami benzyny.

Droga do rezerwatu jest wąska, błotnista, mało uczęszczana. Ostatni samochód, który tu przed pięciu laty zakłócił spokój, należał do Niemców. Dziś, niepożrebny nikomu wrak, przeżera bagienna woda i porasta bujna roślinność Puszczy. Ale oto jesteśmy już przy bramie rezerwatu.

Wysoka ściana ogrodzenia z desek osłania go przed spojrzami ciekawych. Nawet przez szpary niewiele można ujrzeć, zwłaszcza, że stadko koników, popasa w głębi odległej polany.

W pierwszej zagrodzie tuż za ogrodzeniem spotkaliśmy przemila parkę „dził kusów“. Zgrabna, płowa klaczka obrzucała nas nieufnym spojrzeniem, zasłaniając maleńkie kosmate, bielejące źrebki, które najsłabiej nie zabrakło się do „podwierzku“. W odległości kilkuset metrów od zagrody, rozciągała się mroczna, rozległa polana, otoczona gęstym, dzikim lasem. Widać było na niej spore stadko tarpanów wśród których białe kosmate źrebki, nie większe od owcy.

Ruszyliśmy w stronę polany. Klacz w zagrodzie zarżała ostrzegawczo. Z głębi odpowiedział donośnym rżeniem przewodnik stada. Kiedyś weszli na skraj polany na spotkanie nasze wybiegł wspaniały ogierek-przewodnik stada — i zaczął się nam przyglądać z ciekawością stworzenia, które rzadko na do czynienia z podobnymi nam osobnikami.

Puszczański konik, wzrostem przypominający kucyka, ale o wiele zgrabniejszy, stał nieruchomo jak posąg. Płowy z ciemną przęgą, przebiegająca przez grzbiet do nasady bujnego ogona, zwiastująca aż do tej chwili, że grzywa, czujnymi uszami i inteligentnym, bystrym spojrzeniem — oto leśny konik Puszczy Białowieskiej... Znamca z miejsca oceniłby walory konika: krepki, mocno i zgrabnie związane korpus, szczupłe, silne o suchych ściąganych nogach, szeroka pierś i chrapy... Przyglądaliśmy się sobie tak przez pewien czas, my ludzie i leśny konik, jakby badając się nawzajem.

Przewodnik stada widocznie doszedł do wniosku, że przyszliśmy tu raczej z ciekawości niż z złych zamiarów, toteż od

dał się spokojnie zwracać stadu, a zwłaszcza ciekawe źrebki, w głąb polany.

Natępni fotoreporterzy zaczęli się posuwać za stadem, wyszukując dogodnej sytuacji do zrobienia zdjęcia. Zaciekało to źrebki — widocznie zabawnie przedstawiły się w ich oczach dwunożne dzikie istoty. Początkowo, odbiwszy ukradkiem od stada, przyglądali się ludziom, by w końcu zbliżyć się do nich na odległość kilku metrów.

Czynny ogier-przewodnik stada i ojciec całej tej egzotycznej rodziny — zaczął ostrzegawczo i truchciem podbiegł do grupki źrebaków. Zaczął by nawracać niby doświadczony owczarek. Źrebki, jak to zwykle bywa z kłębami młodzieży, wymykały się spod rodzicielskiej opieki, to też „tatusz“ wymierzał im klapsa w pościa ci delikatnego chwytu zębami za tylną nogę lub grzbiet. Skarcone w ten sposób źrebki zawróciły do swych „mamus“ i z miejsca zabraly się do ssania. Widocznie przypomniały sobie o przerwaniu przez ludzi podwierzku.

Zachodziło słońce. Stadko tarpanów, zdżone widokiem ludzi, oddaliło się w stronę lasu. Tylko ogier-przewodnik przyglądał się nam czujnie dopóki nie opuściliśmy rezerwatu...

Tarpan, obok żubra należy do najcenniejszych przedstawicieli świata zwierzęcego nie tylko Puszczy Białowieskiej, ale i wszystkich istniejących puszczy świata. O tym puszczańskim koniku, żyjącym niegdyswobodnie w kniejach wschodniej Polski i Litwy, mamy stosunkowo mało materiałów historycznych. Faktem niezbitym jest jednak to, że konik puszczański istniał tak samo, jak każda inna dzika zwierzyzna.

W książce „Lowiectwo“ spotykamy szereg wypowiedzi, często sprzecznych, na temat tarpana. A więc Wł. Spausta („Na tropach“) podaje kilkakrotnie szczegóły świadczące, że dziki koń, który burtował w Polsce stanowili przedmiot polskiego łowiectwa, a był zwierzęciem leśnym. Na poparcie tego zdania autor przytacza brzmienie statutu litewskiego Zygmunta I, który to statut mówi m. in.:

„Ustawiamy cenę zwiercom dzikim, któreby przez kogo były ubite w cudzej puszczy... Za konia albo kobyłę dziką 3 ruble groszy... Dalszą historię tarpana wyjaśnia tenże autor słowami barona Brückena (1824 r.): „Ostatnie dzikie konie w tej dzwicznej (mowa o Puszczy Białowieskiej) ubchucione puszczy, umieszczono w Zwierzyniecu ordynata Zamyskiego, gdzie je dość długo z inną utrzymywano zwierzyzną, lecz, że z nich żadnego nie miało użytku, przeto je przed 20 laty uwolwiono i włościanom rozdano. Miał tych koni miała być sino-mysława, z przęgą szarą na grzbiecie“. Od tej chwili leśny konik ożnynął się wśród koni użytkowych, ho dowanych przez chłwoke.

W roku 1936 z inicjatywy i pod nauką za kontrolą prof. dr. T. Vetulaniego, rozpoczęto hodowlę regeneracyjną tarpana śnego, wykorzystując jako materiał wyjściowy chłopskie koniki z Lubelszczyzny i Polesia. W chwili wybuchu wojny w rezerwacie mieliśmy już 40 koników, wśród których trafiały się okazy o charakterystycznym wyglądzie tarpana, pograwone ze stojącą grzywą, bielejące w okresie zimy.

Okupant niemiecki obszedł się okrutnie z rezerwatem tarpanów. Ponad 30 najpiękniejszych koników, wywieziono lub zgłaziono. Pozostały niedobitki w ilości 13 sztuk. Naukowcy nasi sądzą jednak, że przy pomocy tych materiałów wyjściowych uda się nam uzyskać postępy w dalszej regeneracji leśnego konika. Obecnie rezerwat, zawiadzając starannie hodowlą, poiększył się do 34 szt. koników, nie licząc 9 szt. przekazanych Uniwersytetowi Poznańskiemu dla naukowych obserwacji.

Dziś jeszcze leśne koniki pozbawione są niektórych charakterystycznych cech swych dzikich przodków (nie mają stojącej grzywy, nie bieleją zimą, lecz na wiosnę lub w lecie, nie wszystkie mają charakterystyczne pręgi na grzbiecie), jest jednak nadzieja, że naukowcy nasi uzyskają pełny sukces. Puszcza Białowieska trzyma z powrotem, podobnie jak to się stało z żubrami, to piękne i egzotyczne lświ zwierze...

WLADYSŁAW MILCZAREK

Aktualna sztuka w Moskwie

Teatr im. Lenińskiego Komso-mołu w Moskwie wystąpi z premierą nowej sztuki znanych pisarzy braci Tur p.t. „Pałacyk w zauku“. Akcja sztuki toczy się w Moskwie, w murach jednej z ambasad zagranicznych, w której usadowili się podżegacze wojenny i ich agenci. Bohaterka sztuki jest cudzoziemką Ewa Grant, pracowniczką ambasady

JUR.

Spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkowa

Kłopoty brytyjskie

W okresie międzywojennym spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkowa, reprezentowana ogółem przez 5523 spółdzielnie, zajmowała czołową pozycję w polskim ruchu spółdzielczym, przewyższając inne typy spółdzielni zarówno liczebnością placówek, ilością zrzeszonych jak i wysokością posiadanych środków finansowych.

Polskich spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych (wg. danych z końca 1937 r.) było przeszło 3640, w tym 2766 Kas Stefczyka, 610 banków ludowych i spółdzielczych oraz 244 s. o. p. Zrzeszały one ogółem przeszło 1144 tys. członków, to jest więcej aniżeli pozostałe spółdzielnie razem wzięte.

Notatnik rolnika

W związku z przygotowaniem do zbliżającego się okresu skupu zbóż, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powołał uchwałę w sprawie przekazania Polskim Zakładom Zbożowym w zarząd i użytkownikom dodatkowej ilości magazynów zbożowych. Przekazane będą również budynki, nadające się na magazyny zbożowe, a stojące dotychczas bezużytecznie.

Jest to postanowienie o charakterze przejściowym, aż do czasu wybudowania w ramach planu 6-letniego niezbędnej ilości nowoczesnych magazynów zbożowych.

Uchwała ma na celu centralizację dysponowania magazynami zbożowymi i umożliwić należyte wykonanie powierzonych P. Z. zadań w zakresie skupu zbóż i ich przetworu, zaopatrzenia rynku krajowego i eksportu oraz magazynowania rezerwy zbożowej.

W celu zwiększenia produkcji pasz dla intensywnego rozwoju hodowli zwierząt gospodarskich inspektorzy użytków zielonych i pasz przy wojewódzkich działach rolnictwa i r. r. prowadzą w roku bieżącym szeroką akcję propagandową i oświatową z zakresu produkcji pasz, organizując kadry instruktorów specjalistów zagospodarowania łąk i pastwisk, którzy pomagają rolnikom w zagospodarowaniu użytków zielonych.

W ramach akcji propagandowo-oświatowej z zakresu produkcji pasz inspektorzy użytków zielonych organizują już w terenie pogadanki i odczyty, w których zaznajamiają gospodarzy ze sposobami racjonalnej produkcji pasz, zakładają polska pokazowe z roślinami pastewnymi, pokazują jak należy stosować nawozy sztuczne na łąkach i na pastwiskach, w ogródkach botanicznych i plantacjach traw nasiennych.

Na terenie każdego województwa jest organizowane co najmniej 200 zespołów uprawy różnych roślin pastewnych. Ponadto zakłada się w każdym województwie po 50 ogródków trawoznawczych, które mają na celu zaznajomienie rolników z różnymi gatunkami traw.

Ponieważ do tak szerokiej akcji propagandowej brak jest jeszcze dostatecznej liczby wykwalifikowanych instruktorów użytków zielonych, wojewódzkie działy rolnictwa i ref. rolnych współdziałają z licznymi rolniczymi. Uczniowie liceów rolniczych wspólnie z instruktorami pracować będą przy zakładaniu plantacji traw nasiennych, ogródków trawoznawczych, przy organizowaniu pokazów racjonalnego nawożenia itd.

Robotnicy rolni podjęli liczne zobowiązania dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych, demonstrując w ten sposób nierozdzielność interesów robotników rolnych z robotnikami przemysłowymi.

W województwie gdańskim zobowiązania dla uczczenia Kongresu podjęły wszystkie zespoły Państwowych Gospodarstw Rolnych. Na czoło wysuwa się zespół majątku Jeziorna, który postanowił przeprowadzić remont maszyn w cegielni na leżącej do tego zespołu, co da w sumie 10 mln. oszczędności. Ponadto zobowiązał się wykonać dodatkowo 110 tys. cegieł oraz zlikwidować ponad plan 148 ha ugorów. Ogólna suma oszczędności użykana dla uczczenia Kongresu wyniesie 11.199 tys. zł.

Zobowiązania robotników rolnych w Żulawach Książęcych dadzą 4 mln. zł oszczędności.

Robotnicy rolni sześciu zespołów PGR woj. białostockiego, niezależnie od zobowiązań produkcyjnych, jak przedterminowe wykonanie robót polnych i sadowniczych oraz remont maszyn i narzędzi rolniczych postanowili złożyć w swych ośrodkach przedszkola i dziecińce. Podobne zobowiązania podjęli pracownicy ośrodka doświadczalnego w Szepietowie, zespoły majątków Łęgówek, Bolki, Stawki i in.

Liczne zobowiązania produkcyjne oraz kulturalno-oświatowe podjęli robotnicy rolni woj. bydgoskiego i krakowskiego.

Plan kontraktacji trzody chlewnej wykonano w 113 proc.

Według danych komisarza do spraw hodowlanych przy Ministerstwie Rolnictwa i R.R. do dnia 10 maja br. za kontraktowano ogółem 1.205.590 szt. trzody chlewnej, co stanowi wykonanie 113,3 proc. planu.

W akcji kontraktowania przodują w dalszym ciągu województwa: lubelskie, które wykonało 158 proc. planu, 363 proc. — 114 proc. i olsztyńskie — 135 proc. planu. Pozostałe województwa plan kontraktowania wykonały w 110 — 112 proc.

Pomimo tak znacznego rozwoju, wada ówczesnej spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej była częstość rozmieszczenia placówek kredytowych, przypadkowość jej sieci, brak współdziałania i szarmonizowanej współpracy między poszczególnymi spółdzielni.

Wojna i okupacja zadały dotkliwe ciosy spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej. Pomimo tego zaczęła się ona odbudowywać zaraz po wojnie, wykazując stały, systematyczny rozwój. W 1945 r. czynnych było 962 s.o.p. w roku ubiegłym liczba ich przekroczyła już 1350.

W początkowym okresie wznowiły swoją działalność dwie centralne finansowe spółdzielczości kredytowej: Centralna Kasa Spółek Rolniczych oraz Bank „Społem”. Spółdzielczość terenowa reprezentowana była przez spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe oraz przez różnego rodzaju miejskie i branżowe spółdzielnie kredytowe.

Pierwszym krokiem w kierunku usprawnienia działalności spółdzielni kredytowych była fuzja istniejących central. Przez połączenie Banku „Społem” i Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w jeden Bank Gospodarstwa Społdzielczego, stworzono podstawy do centralizacji polityki kredytowej, co miało zasadnicze znaczenie w okresie szybkiego rozwoju spółdzielczości.

W tym czasie spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe podporządkowane były organizacyjnie i pod względem rewizyjnym Związkowi Rewizyjnemu.

Ważną zmianą w organizacji spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych było całkowite podporządkowanie s.o.p. — Bankowi Gospodarstwa Społdzielczego. Fakt ten miał miejsce w okresie reorganizacji całej spółdzielczości polskiej, która dokonała się pod koniec 1947 r. i na początku 1948 roku.

Podczas gdy w okresie początkowym główne wysiłki skierowane były na ożywienie działalności istniejących spółdzielni, to w latach 1947 i 1948 rozwinięto szeroką zakrojoną akcję w kierunku rozwinienia sieci s.o.p., jej uporządkowania i przystosowania do potrzeb gospodarki planowej. Prace te szły po linii tworzenia gminnych s.o.p. na wsi, miejskich powiatowych s.o.p., kredytowych spółdzielni branżowych oraz pracowniczych s.o.p. o charakterze raczej zamkniętym. Obok uruchamiania nowych spółdzielni, miało miejsce łączenie poszczególnych placówek, a także likwidacja mało aktywnych, nie mających warunków dalszego rozwoju. W tym czasie opracowano nowy

Elektryfikacja wsi w Wielkopolsce

W całej Wielkopolsce trwają prace nad elektryfikacją wsi. W pow. Środa Wlkp. elektryfikowano w roku ubiegłym 18 gromad i miasto Zaniemyśl. W roku bież. elektryfikowanych będzie dalszych 25 gromad. W pow. obornickim przebiega tolinie elektrycz. między gromad Parkowo Mokre oraz w Roznowie. Elektryfikacja na gromadzie Owieczki. W gromadzie Gościńcu założono instalacje elektryczne w 90 domach.

W pow. gnieźnieńskim przyłączono ostatnio do sieci elektrycznej 5 gromad i miasteczko Witkowo. Podczas uroczystości włączenia prądu, chłopcy elektryfikowanych wsi manifestowali swą solidarność z robotnikami. W pow. poznańskim elektryfikowano wieś Wiry.

Z frontu współzawodnictwa pracy

W fabryce Sygnałów Kolejowych współzawodnictwo pracy objęło już w pierwszym etapie ok. 90% zatrudnionych. Współzawodnictwo wpłynęło wydatnie na przekroczenie planu produkcji, podniesienie jej jakości, poprawę stanu higieny i bezpieczeństwa pracy oraz uzyskanie poważnych oszczędności.

M. in. o wzroście jakości produkcji świadczą zmniejszenie braków w pierwszym kwartale br. w porównaniu z rokiem ub. o 40%. Liczba wypadków przy pracy zmniejszyła się z 16 w ostatnim kwartale ub. r. do 3 w pierwszym kwartale br.

W pierwszym etapie współzawodnictwa na czło wybito się 40 przedmiotów pracy, który uzyskał przekroczenie norm w granicach od 112 do 182%. Zwycięzcom wypłacono nagrody.

Samo!oty! tępia szkodników lasu

W najbliższych dniach rozpoczyna się druga faza zwalczania grzybnego szkodnika, niszczonego lasy sosnowe — osnuł gniazdzistę. Akcja ta jest organizowana przez Ministerstwo Leśnictwa, obejmuje ona tereny województwa śląskiego i dąbrowskiego, łódzkiego i kieleckiego, rozpoczęta została w roku ubiegłym. Osnuje posiada jąca wylęg trzyletni, trzeba zwalczać przez co najmniej dwa lata, by ją ostatecznie wytepić.

Akcja zwalczania szkodnika zorganizowana jest na niespotykaną dotychczas w Europie skalę. W roku bieżącym prowadzona jest na obszarze, wynoszącym 20 tys. ha powierzchni, t.j. o dwa i pół tys. ha więcej, niż w roku ubiegłym. Obszar obejmuje rejon nadleśnictwa w Perzynie, Łobodziu, Grodzisku, Czarnym Lesie, Pankach, Herbach i Boronowie.

W walce ze szkodnikiem weźmie udział 8 samolotów, sterowanych przez najlepszych i najbardziej doświadczonych w Polsce pilotów.

projekt statutu spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, w myśl założeń mającej nastąpić reorganizacji bankowości.

Równoległe do rozwoju ilościowego w r. ub. nastąpił poważny wzrost funduszy własnych oraz wkładów na rachunkach bieżących s.o.p. W 1948 r. udziały członków, w stosunku do stanu na koniec 1947 r. wzrosły o 131 proc. Rachunki bieżące i wkłady awi sta osiągnęły na koniec 1948 r. kwotę 1955 mln. zł. Najpoważniejszą pozycją w działalności 1357 jednostek s.o.p. w roku ub. było udzielanie kredytów obrotowych. Ich suma wyniosła na koniec 1948 r. ok. 3.390 mln. zł. co daje średnio 21.420 zł. kredytu na jednego kredytobiorcę, wobec — 10.642 zł. w 1947 roku.

Przeprowadzana obecnie reforma bankowości na zasadzie dekretu z 25 października 1948 r. stawia spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkową wobec nowych, poważnych zadań, a jednocześnie otwiera przed nią szerokie możliwości rozwoju.

Dekret o reformie bankowej ustala, że do wykonywania czynności bankowych powołane są wyłącznie: a) banki państwowe, b) banki prywatne, c) spółdzielnie kredytowe.

Art. 21 wspomnianego dekretu mówi, że za spółdzielnie kredytowe uważa się: a) gminne kasy spółdzielcze, b) pracownicze kasy spółdzielcze, c) miejskie spółdzielnie kredytowe.

Podział funkcji i organizacja tych spółdzielni ustalona została dekretem w sposób następujący:

Gminne kasy spółdzielcze powołane są dla niesienia pomocy finansowej drobnemu i średniemu rolnictwu na terenie jednej lub kilku gmin wiejskich. Organizowane są na zasadach jednostek samopomocowych, a ich centralą finansową, organizacyjną i rewizyjną jest Bank Rolny. Gminne kasy spółdzielcze są organami pomocniczymi Banku Rolnego, który korzystać będzie z ich jednostek terenowych w rozprawdaniu kredytów dla rolnictwa w ramach części planu kredytowego przypadającego do wykonania przez Bank Rolny.

Pracownicze kasy spółdzielcze tworzone są przy zakładach pracy, organizacjach i związkach zawodowych w celu niesienia pomocy w wypadkach nadzwyczajnych i losowych dla świata pracy. Centralą finansową i rewizyjną — organizacyjną jest Powiatowa Kasa Oszczędności, która powstaje na mocy omawianego dekretu z reorganizacji dotychczasowej Poczty w Kasy Oszczędności.

Wreszcie ostatni typ spółdzielni, to miejskie spółdzielnie kredytowe, będące również samopomocowymi instytucjami przeznaczonymi dla obsługi potrzeb finansowych ludności miejskiej, a w szczególności drobnego rzemiosła. Miejskie spółdzielnie kredytowe są organem pomocniczym mające go powstać Banku Rzemiosła i Handlu. Wspomniany bank powstanie w myśl dekretu na zrabach organizacyjnych dotychczasowego Banku Związków Spółek Zarobkowych i będzie również centralą kredytową i organizacyjną — rewizyjną miejskich spółdzielni kredytowych.

Wszystkie istniejące dotychczas spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe są obecnie przekształcone na spółdzielnie kredytowe jednego z trzech przewidzianych dekretem typów. Niektóre z nich ulegną likwidacji. O przekształceniu lub likwidacji decyduje M.in. Skarbu.

Reorganizacja spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej przyniesie szereg korzyści zarówno kredytobiorcom jak i całej gospodarce naszego kraju.

S. o. p. pełnić będą rolę zbiornicę środków pieniężnych, gromadząc oszczędności.

oszczędności szerokiej rzeszy pracowników. Jednocześnie s.o.p. pomagając masom swych członków obsługując ich indywidualne potrzeby finansowe oraz umożliwiając im celowe wykorzystanie oszczędności. Będą również spełniać ważne funkcje pomocnicze w stosunku do podstawowych instytucji aparatu kredytowego państwa.

W nowych formach, przystosowane do potrzeb gospodarki planowej, spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe mają nowe, szerokie możliwości rozwoju.

J. Z.

Dodatkowe ilości mięsa otrzymamy z importu

Niezależnie od wzmagających się dążeń żywcia z akcji skupu i realizacji umów kontraktacyjnych, poczynione zostały kroki w celu zapewnienia dodatkowych ilości mięsa z importu. W ramach dodatkowego planu importu mięsa zawarły zostały transakcje z Węgrami na mięso wołowe, z Rumunią, Bułgarią i Finlandią na mięso wołowe i wieprzowe oraz Danią — tylko na mięso wieprzowe, łącznie na 10.160 ton.

Największe kontrakty zawarto z Rumunią (3.000 ton mięsa wołowego i 1.000 ton wieprzowego) oraz z Danią (4 tys. ton mięsa wieprzowego), przy czym do stawy duńskiej zrealizowane będą najwcześniej, do 31 sierpnia.

Ponadto otrzymamy w r. b. z Rumunii żywe owce w ilości odpowiadającej 1.500 tonom mięsa. W sumie zatem import mięsa w br. wyniesie 11.660 ton, z czego około trzech czwartych nadejdzie przed końcem sierpnia, a więc zanim znacznie się jesienią zwiększona podaź żywcia na rynku krajowym.

Pierwsze transporty w ramach zawartych transakcji zaczęły już nadchodzić, zasilając rynek, którego zapotrzebowanie dzięki temu pokrywane jest w wyższym stopniu. Do dn. 12 bm. otrzymaliśmy już ponad 1.500 ton mięsa, głównie wieprzowego. Przewiduje się, że jeszcze w ciągu maja nadejdzie 340 ton mięsa wołowego i 1.225 ton wieprzowego. Na czerwiec zapowiedziano z Węgier, Rumunii, Finlandii i Danii 330 ton mięsa wołowego i 1.870 ton wieprzowego. W lipcu i sierpniu importować będziemy mięso z Finlandii i Danii.

Szkolimy fachowców

W związku z projektem planem przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rozszerzeniem sieci poradni zawodowych, przewidziane jest zorganizowanie przy jednej z wyższych uczelni warszawskich Studium Poradnictwa Zawodowego, które rozpocznie pracę z początkiem nowego roku akademickiego.

W przemyśle włókienniczym czynnych jest 20 gimnazjów, w których kształcą się ok. 3,5 tys. uczniów, 64 szkoły zawodowe z 7.106 uczniami, 7 szkół mistrzów. Słuchacz tych szkół rekrutują się przede wszystkim spośród pracobników przy

W drugim półroczu 1948 r. Wydział Rewizyjno-Instrukcyjny Centrali Miejskiej zorganizował szereg kursów dla pracowników spółdzielni, na których przescholono ogółem 374 osób.

W Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Łodzi odbywa się obecnie roczny kurs dla kandydatów wysuniętych na stanowiska kierownicze. Program kursu obejmuje zajęcia 280 godz. wykładów z zakresu mechaniki teoretycznej i technicznej, chemii technicznej, metalurgii, z odlewnictwem, bezpieczeństwem i higieny pracy, obróbki termicznej i szeregu innych przedmiotów zawodowych.

Związek Zawodowy Górników zakończył ostatnią akcję szkolenia dla zakładowych i mezoż zawodowych na terenie kopalni i zakładów przemysłowych Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

Ogółem akcja szkolenia na pięciu kolejnych kursach objęła 378 mezoż zawodowych i 1.600 zakładowych, w tym 16 kobiet.

Przemysł papierniczy oszczędza

Plan przemysłu papierniczego na rok bieżący określa ilościowy wzrost produkcji o 8 proc. do 25 proc. Produkcja ścięru wzrosła o 82 proc., celulozy siarczynowej o 18 proc., celulozy siarczanowej także o 18 proc., tektury o 25 proc. i papieru o 11 proc.

Wzrost wartości produkcji przemysłu papierniczego wg cen z 1937 r. wyniesie około 18 proc.

Plan produkcji w lutym, podobnie jak i w styczniu przekroczono o blisko 104 proc. Ścięru wytworzono procentowo w stosunku do planu — 101,2 proc., celulozy — 103 proc., tektury — 105,8 proc. i papieru — 106,1 proc.

Pomyślnie wyniki trzech pierwszych miesięcy bieżącego roku pozwalają przypuszczać, że roczny plan produkcji przemysłu papierniczego będzie wykonany z nadwyżką.

Należy podkreślić, że naczelnym zadaniem przemysłu papierniczego na rok bieżący jest dążenie do podniesienia jakości produktów. Dlatego też wszystkie sprawy związane z zagadnieniami norm technicznych, surowcowych, norm analityczno-badawczych, metod procesów technologicznych, czyli pośrednio z zagad-

niem jakości — są obecnie intensywnie opracowywane. Zwraca się także dużą uwagę na kontrolę produkcji czego wyrazem jest szkolenie odpowiedniego personelu.

Dla realizacji zadań, zarówno w zakresie ilości jak i jakości produkcji — przemysł papierniczy musi dążyć do wszelkich starań aby rozwinąć i pogłębić współzawodnictwo pracy, spopularyzować racjonalizatorstwo i wynalazczość. Ruchoj temu należy przyjąć z jak najszybszą pomocą, nie tylko administracyjną, ale przede wszystkim techniczną. W dziedzinie tej istnieją olbrzymie możliwości, że wymienimy tylko jeden charakterystyczny przykład: strugacz z Fabryki Celulozy i Papieru w Kluczu — Francisek Mól, przy struganiu papierówki z użyciem własnych osników osiągnął 14,11 mtr. prz. okrągłaków struganych w ciągu 8 godz. Biorąc pod uwagę, że norma wynosi 4 mtr. na 8 godz. — Mól osiągnął 362 proc. normy.

Jest rzeczą niezmiernie pożyteczną, że Mól i inni pracobnicy biorą udział w akcji szkoleniowej strugaczy.

Przemysł papierniczy położy również w r. b. specjalny nacisk na zmniejszenie strat w apreturze, na wykorzystanie peł-

W brytyjskich kołach gospodarczych poważne zaniepokojenie wywołała wiadomość, która niewątpliwie spowoduje zaostrenie — się brytyjskiego kryzysu dolarowego. Oto na żądanie Kongresu rząd amerykański położył ostatnio administracji planu Marshalla wstrzymać kredyty dolarowe, które służyły dotychczas do finansowania zakupów nieamerykańskiej pszenicy. Pszenicę ogłoszono za produkt nadwyżkowy. Okazało się bowiem, że jej zapasy osiągnęły niewytłumaczalą w historii USA poziom 576 milionów buszli, podczas gdy do nowych zbiorów, które również jak w roku ubiegłym zapowiadają się po myślnie, pozostało niespełna 3 miesiące.

Wstrzymanie kredytów na zakup pszenicy nieamerykańskiej wywołało w Wielkiej Brytanii dość poważną sytuację. Państwo to bowiem, ceniąc sobie dobre stosunki z największym swym dominium — Kanadą, woli kupować nawet po wyższej cenie pszenicę kanadyjską, niż amerykańską, pomimo, że chętnie korzysta z pożyczek amerykańskich.

Należy przy tym bezstronnie stwierdzić, że 3/4 należności za zakupowaną w Kanadzie pszenicę brytyjczyści płacili dotychczas dolarami pożyczonymi w USA, a tylko 1/4 z wpływów uzyskanych z eksportu towarów brytyjskich.

Brytyjczycy będą więc musieli w najbliższym czasie zdecydować się na trudny wybór między kupowaniem na potrzeby aprowizacyjne kraju wyłącznie pszenicy amerykańskiej lub też na kupowanie nadal pszenicy kanadyjskiej.

System pieniężny Chin Ludowych wyklucza srebro

W ostatnim czasie zanotowano kolosalne zwiększenie podaży srebra w Hongkongu. Przyczyną wzrostu presji w sprzeczności — zdaniem „The Financial Times” — zakaz transakcji spekulacyjnych srebrem, wydany przez rząd Chin Ludowych. Zakaz ten w niczym nie dotyczy posiadania srebra przez obywateli.

Komentatorzy „The Financial Times” zastanawiają się, czy wydane zarządzenie ma charakter tymczasowy, czy też jest wstępem do ustanowienia w Chinach Ludowych systemu pieniężnego opartego na srebrze.

Możliwość przywrócenia w Chinach Ludowych tradycyjnego systemu pieniądza, opartego na srebrze, jest jednak b. problematyczna. Oparcie nowej waluty na srebrze oznaczałoby powiązanie jednostek obiegowych z ceną srebra, na którą decydujący wpływ wywiera między narodowy rynek. Jak uczy doświadczenie z lat trzydziestu, wahania cen srebra miały kolosalny wpływ na gospodarkę Chin, wywołując tam wiele fatalnych skutków, będących odbiciem światowych zmian. W świetle tego, wątpliwe jest, czy rząd Chin Ludowych zgodzi się przywrócić system, oparty na srebrze, zwłaszcza, że oznacza on rezygnację z kierowania systemem pieniężnym kraju.

10 mln. ton węgla wyprodukuje wołna Mandżuria

Na pierwszym Kongresie Górniczym, który odbył się niedawno w Mukdenie, zdecydowano, że w roku bieżącym oswo-bodzona Mandżuria wydobędzie 10 milionów ton węgla.

Na Kongresie było reprezentowanych 140 tys. górników, którzy wystali 287 delegatów z 10 wielkich państwowych kopalni węgla i szeregu mniejszych.

Na Kongresie postanowiono przedsięwziąć kroki dla usprawnienia pracy związku górników oraz polepszenia stopnia życiowej i możliwości kształcenia się członków związku. Kongres ustanowił ponadto radę związków zawodowych w Mandżurii.

nadyjskiej zgodnie z zawartą w Otawie umową. W tym drugim przypadku brytyjczycy musieliby oczywiście zrezygnować z dolarów, pochodzących z planu Marshalla i ograniczyć się wyłącznie do wpływów dolarowych z normalnego eksportu, które, jak wiadomo, są niewspółmierne ze w stosunku do istniejących potrzeb. Wywołało to konieczność dalszego zredukowania importu, co wpłynęło na osłabienie tempa odbudowy życia gospodarczego.

Nie koniec na tym. W brytyjskich kołach gospodarczych wyrażane są poważne obawy, że w związku z amerykańską akcją „H”, która ma się rozpocząć na jesieni w celu zużycowania nadmiernych zapasów zboża, amerykańskie zmuszą kraje korzystające z „dobrodziejstwa” planu Marshalla do kupowania również bekonów amerykańskich. Będzie to oczywiście nowy, poważny kłopot dla Wielkiej Brytanii, która z pięćdziesiąt procent w Ameryce zakupuje, jak wiadomo, duże ilości bekonów kanadyjskich.

Trudno jest z góry przewidzieć, jakie będą następstwa wstrzymania kredytów marshallowskich na zakup nieamerykańskiej pszenicy i bekonów. Widać wyraźnie, że Waszyngton pragnie pod naciskiem farmerów amerykańskich zmusić kraje marshallowskie do kupowania wbrew swym interesom nadwyżek amerykańskiej produkcji rolniczej. W ten sposób stara on się odwrócić uwagę od nadciągającego kryzysu gospodarczego, który może wywołać nieobliczalne następstwa w krajach kapitalistycznych. W skutecznosci walki z kryzysem mało jednak ludzi dziś wierzy nawet w krajach kapitalistycznych.

W kołach londyńskich panuje przekonanie, iż Wielka Brytania pozostanie jednak wierna swej umowie z Kanadą zarówno co do pszenicy, jak i co do bekonów. Należy się więc liczyć z dalszym zaostreniem brytyjskiego kryzysu dolarowego, który jest źródłem poważnych kłopotów i czynnikiem hamującym odbudowę gospodarczą.

BEZET

Argentynska linia żeglugaowa Buenos-Aires — Gdynia

W związku z zawartą umową handlową między Polską a Argentyną, państwo argentyńskie żegluga morska przeznaczyła ostatnio pięć statków handlowych o pojemności od 7 do 10 tys. ton każdy do obsługi nowej staj linii żeglugaowej między Buenos Aires a Gdynią. Również jedno z prywatnych przedsiębiorstw argentyńskich postanowiło przetrzymać do Gdyni swoją linię regularną, obsługującą dotychczas trasę między Buenos Aires a Amsterdamem.

W ten sposób żegluga argentyńska wzmacnia obsługę ruchu na trasie Gdynia — Buenos Aires, gdzie dotychczas kursują regularnie tylko statki polskie.

Ze świata

W brytyjskiej prasy Gmin ogłoszono, że W.Brytania zamierza poczynić specjalne zakupy drewna w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. W br. wartość tych zakupów osiągnąć ma 10 mln. dolarów. Obecnie rozważane są sposoby tych transakcji. Zakupy te są niezależne od tych ilości, jakie na podstawie poprzednio zawartych kontraktów W.Brytania nabyła miała na zachodnim wybrzeżu Ameryki w drugiej połowie br.

Z argentyńskich źródeł handlowych donoszą, że przedsiębiorstwa, zajmujące się konsekwacją i pakowaniem mięsa, przeznaczonego na eksport oraz twórczością okrętową otrzymały polecenie z Argentynskiego Urzędu Miejskiego, wazujące na wyłączenie mięsa dla W.Brytanii po 10 m. Instrukcje Urzędu Miejskiego zostały wydane na polecenie Krajowego Rady Ekonomicznej Argentyny. Z zarządzeń tych wynikało, iż portakcje w sprawie dozwolonych mięs, które W.Brytania prowadzi z Argentyną od lutego r.b., zostały ponownie zerwane.

W Paryżu rozpoczęły się rokowania handlowe francusko-angielskie, mające na celu odnowienie układu handlowego z dnia 30 kwietnia roku ub.

Wymiana handlowa pomiędzy Francją a Finlandią na zasadzie zesporoczenia układu przewidywała obroty do wysokości 8 miliardów frs.

Liczba upadłości wśród drobnych kupców i rzemieślników francuskich wzrasta. W marcu zanotowano 377 wypadków upadłości, w kwietniu 420. Objawy te porażają w związku z polityką podatkową i kredytową rządu francuskiego, który faworyzuje wielkie przedsiębiorstwa.

Zarząd Lasów w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec opracował rozległy plan załusenia podległych sobie terenów. W okresie 6 lat 960 tys. ha ugorów ma być obsadzone drzewami. Jest to obszar, obejmujący wszystkie ugory w strefie wschodniej Niemiec.

Powierzchnia lasów w Niemczech Wschodnich obejmuje obecnie 2,8 mil. ha. W związku z planem załusenia wyręb drzewa w gęstych lasach o normalnych rozmiarach.

Przemawiając na Północno-Chińskim Kongresie Pracy w imieniu Komunistycznej Partii Chin, Liu Szaozi oświadczył, że odbudowa przemysłu oraz produkcji rolnej w Północnych Chinach musi w mia posuwać się Armii Ludowej wiązać coraz mocniej z gospodarką o charakterze pokojowym. Liu Szaozi postuluował wypracowanie planów gospodarczych dla poszczególnych państwowych zakładów wytwórczych.

Rząd ludowy w Chinach Północnych powołał wydział eksportu, dzięki czemu np. w okresie ostatnich dwóch miesięcy kraj uzyskał dodatni bilans handlowy. Eksporterzy w Tientsinie otrzymali ostatnio prawie pół-miliardowa pożyczkę w dolarach Banku Ludowego. W bm. ogłoszono jeszcze dwa nowe obniżenie odsetek od tej pożyczki.

Kopalnie w Kałtan w północnych Chinach otrzymały specjalne udogodnienia w zakresie wywozu węgla.

W marcu br. eksport z Północnych Chin przewyższył import o prawie 168 mln. dolarów Banku Ludowego, a w kwietniu br. — o 93 miliony.

Turcy, Sobieski i raki

Jak w Gajach rodzi się nowy polski eksport

Prostokątna tafla długiego stawu marszczy się lekko pod podmuchami gorącego wiatru. Ten staw — dziwnie to brzmi — kazał wykopać Jan III Sobieski. Dobrze się tu namęczyły jency turecy, sprowadzeni do Słuzewa aż spod Wiednia. (Wyprawa wiedeńska!). W najśmielszych fantazjach ani król ani niewolnicy nie mogliby przypuścić jakim celem w połowie XX wieku służyć będzie ten

sztuczny zbiornik wody. Obecnie stanowi on własność Centrali Rybnej. Staw Sobieskiego został połączony przez chodzący pod groblą kanałami z basenami, które stanowią przejściowy „hotel” dla karp. Dziś te betonowe baseny są w większości puste, ale przed okresem świąt Bożego Narodzenia przeszło przez nie ponad 200 ton ryb, które zakupiła sama tylko Warszawa.

Ale skąd biorą się karpie w basenach? Przywożą je samochody-cysterny z najmniejszych miejscowości kraju. Chodzi bowiem o to, aby przywozić ryby mogły — zanim trafią do sklepu detalicznego — przetrzymać w dobrym zdrowiu okres wahający się od paru dni do paru tygodni. Temu celowi służą właśnie betonowe baseny Centrali Rybnej założone w miejscowości Gaje, na Służewcu.

Alle sprawa ryb jest w tej chwili nieaktualna. To nie sezon. Karp-lipówka, będzie dopiero (jak świadczy sama nazwa) w lipcu, ale najpóźniejszy sezon rybny — to miesiące jesienne i zimowe: wrzesień — grudzień. Dlatego też Centrala Rybna przestawiła się w bieżącej wiosnie na „raki. Puste baseny rybne można teraz użytkować na przechowanie dla raków. Gaje urastają obecnie (ale jeszcze bardzo powoli) do roli eksportowej bazy raków. Jedyną na całą Polskę. Koncepta bardzo ciekawa i nowa. Ale też i rak jest bardzo interesującym (wbrew pozorom) stworzeniem.

Przed wszystkim trzeba stwierdzić, iż Polska jest prawie, że jedynym rezerwatem raka szlachetnego (coś, jak z żubra mi). Ten szlachetny rak nie lubi bowiem ani wód mulistych, ani wód zanieczyszczonych ściekami fabrycznymi. Mieszka sobie w dzimach nad nieregulowanymi strumykami o przezroczystej wodzie. Polski rak szlachetny od pewnego czasu ma jednak konkurenta. Jest nim rak amerykański, który w tej chwili (ciągnąc z zachodu) występuje już na obszarze naszych województw zachodnich i na terenie Pomorza. Rak amerykański, ze względu na swą bardzo twardą skorupę, nada się wyłącznie do przetworów. Centrala Rybna uruchomiła jeszcze w bież. sezonie wytwórnię konserw rakowych, aby zużytkować raki amerykańskie.

Urządnik centrali aprowizacyjnej skazany w trybie doraźnym

Delegatura Komisji Specjalnej w Gdańsku wraz z delegatą Najwyższej Izby Kontroli zainteresowały się ostatnio działalnością kierownika referatu rozdzielnictwa Gdańskiej Rejonowej Centrali Apropizacyjnej, niejakiego Łukasza Tadeusza.

Wynikiem przeprowadzonych dochodzeń był akt oskarżenia sporządzony i popierany w Sądzie Okręgowym w Gdańsku przez Delegaturę Komisji Specjalnej. Kierownik Łukaszw, odpowiadał za to, iż w czasie od maja do października 1948 r. wykorzystując swe stanowisko służbowe, nie dopełnił obowiązku wpłacenia do kasy Centrali kwot pieniężnych uzyskanych z tytułu sprzedaży na rzecz detalistów cukru wołnowykonowego, konserw mienych oraz towarów i przywłaższył sobie na szkodę Centrali, a więc skarbu państwa, sumę sięgającą 400.000 złotych i obrócił ją na własne potrzeby. W toku przewodu sądowego ustalono po nadto iż Łukaszw dopuścił się również z chęci osobistego zysku poświadczenia nieprawdy na dokumentach, posiadających znaczenie prawne, a to w celu wyrownania i zatuszowania mancia towarowego, wynikłego z skutku jego chaotycznej gospodarki i celowo wadliwej ksigowości.

Sąd Okręgowy w Gdańsku skazał Łukasza w trybie doraźnym na karę 6 lat więzienia, orzekając jednocześnie utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 3.

Urządnik centrali aprowizacyjnej skazany w trybie doraźnym

Delegatura Komisji Specjalnej w Gdańsku wraz z delegatą Najwyższej Izby Kontroli zainteresowały się ostatnio działalnością kierownika referatu rozdzielnictwa Gdańskiej Rejonowej Centrali Apropizacyjnej, niejakiego Łukasza Tadeusza.

Wynikiem przeprowadzonych dochodzeń był akt oskarżenia sporządzony i popierany w Sądzie Okręgowym w Gdańsku przez Delegaturę Komisji Specjalnej. Kierownik Łukaszw, odpowiadał za to, iż w czasie od maja do października 1948 r. wykorzystując swe stanowisko służbowe, nie dopełnił obowiązku wpłacenia do kasy Centrali kwot pieniężnych uzyskanych z tytułu sprzedaży na rzecz detalistów cukru wołnowykonowego, konserw mienych oraz towarów i przywłaższył sobie na szkodę Centrali, a więc skarbu państwa, sumę sięgającą 400.000 złotych i obrócił ją na własne potrzeby. W toku przewodu sądowego ustalono po nadto iż Łukaszw dopuścił się również z chęci osobistego zysku poświadczenia nieprawdy na dokumentach, posiadających znaczenie prawne, a to w celu wyrownania i zatuszowania mancia towarowego, wynikłego z skutku jego chaotycznej gospodarki i celowo wadliwej ksigowości.

Sąd Okręgowy w Gdańsku skazał Łukasza w trybie doraźnym na karę 6 lat więzienia, orzekając jednocześnie utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 3.

W roku bież. rozpocznie się odbudowa spalowni w Dolinie Pięciu Stawów oraz schroniska na Hali Gąsienicowej.

W celu umasowienia turystyki Zjazd postanowił zainicjować jeszcze bardziej współpracę z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym, ze związkami zawodowymi, Funduszem Wczasów i Związkiem Młodzieży Polskiej.

Dnia 23 czerwca zostanie otwarta w Gdyni „morska wystawa programowa”, ilustrująca dotychczasowy wkład w odbudowę i rozbudowę naszego Wybrzeża. W organizowaniu wystawy wzięły udział wszystkie instytucje mające związek ze sprawami morskimi, jak Główny Urząd Morski, przedsiębiorstwa rybackie, Zj. Stocznice Półk. itd.

W czasie „Dni Morza” kursować będą pociągi popularne z 33 proc. ulgi dla wyjeżdżających na Wybrzeże. Liga Morska przygotowuje ponadto dla wycieczkowiczów, zakwaterowanie i żywność. Przewiduje się, że w tym okresie porty nasze odwiedzi ponad 100 tys. osób.

M/S „Puck” — nowa jednostka marynarki handlowej

W dniu 16 bm. wpłynęła do portu gdyniejskiego najnowsza jednostka naszej marynarki handlowej — motorowiec M/S „Puck”, wybudowany przez stocznię w Newcastle w Anglii. W najbliższym czasie nowa jednostka rozpocznie regularne rejsy dalekomorskie.

Robotnicy „Cegielskiego” obejmują patronat nad M/S „Lechistan”

Zakłady H. Cegielskiego w Poznaniu obejmują patronat nad statkiem handlowym M/S „Lechistan”. Podczas uroczystości objęcia patronatu delegacja wręczy załozde M/S „Lechistan” album z fotografiami, obrazującymi pracę i osiągnięcia fabryki Cegielskiego.

Zielony karnawał w „Czytelniku”

KOŁO KULT.-OŚW. „CZYTELNIK” Drukarnia Nr 2 ZAPRASZA NA ZIELONY KARNAWAŁ, który odbędzie się w sali N. O. T. Czackiego, dnia 21.5.49 r. o godz. 21. Grać będzie 12-to osobowa orkiestra pod dyr. Z. Jędrzejczaka. Przedprzedaż biletów w cenie 300 zł Marszałkowska 3/5.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Gdańskie Zakłady Ceramiki Czerwonej w Gdańsku-Oliwie, ul. Grunwaldzka 521, niniejszym ogłasza przetarg ofertowy na dostawę następującego sprzętu przeciwpożarowego:

- 9 sztuk sikawek dwucylindrowych ręcznych
- 30 m. b. węży ssącego
- 990 m. b. węży tłoczącego parcieńca T. II.
- 66 par łączników do węży tłoczących
- 9 sztuk prądownic 52 mm.
- 5 sztuk drabin Szczerbowskiego
- 18 sztuk drabin przystawnych 5 mt.
- 45 sztuk toporków z pochwą brezentową
- 45 sztuk pasów strażackich z zatrzaśnikami
- 30 sztuk gaśnic plynowych 10 litrowych
- 16 sztuk gaśnic plynowych 10 litrowych
- 9 sztuk dwójników do rozgałęziania węży.

Oferty prosimy nadsyłać pod wyżej wskazanym adresem, w kopertach zalakowanych bez jakichkolwiek znaków firmowych z napisem „sprzęt pożarowy” do dnia 25.V.49, godz. 12-ta, o której to godzinie nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Jednocześnie zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania powodu.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Gdańskie Zakłady Ceramiki Czerwonej w Gdańsku-Oliwie, ul. Grunwaldzka 521, niniejszym ogłasza przetarg ofertowy na dostawę następującego sprzętu przeciwpożarowego:

- 9 sztuk sikawek dwucylindrowych ręcznych
- 30 m. b. węży ssącego
- 990 m. b. węży tłoczącego parcieńca T. II.
- 66 par łączników do węży tłoczących
- 9 sztuk prądownic 52 mm.
- 5 sztuk drabin Szczerbowskiego
- 18 sztuk drabin przystawnych 5 mt.
- 45 sztuk toporków z pochwą brezentową
- 45 sztuk pasów strażackich z zatrzaśnikami
- 30 sztuk gaśnic plynowych 10 litrowych
- 16 sztuk gaśnic plynowych 10 litrowych
- 9 sztuk dwójników do rozgałęziania węży.

Oferty prosimy nadsyłać pod wyżej wskazanym adresem, w kopertach zalakowanych bez jakichkolwiek znaków firmowych z napisem „sprzęt pożarowy” do dnia 25.V.49, godz. 12-ta, o której to godzinie nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Jednocześnie zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania powodu.

A co z rakiem szlachetnym? Cały kłopot polega na tym, iż nie bardzo kto ma zajmować się skupem raków i dostarczaniem ich do oddziałów Centrali Rybnej. Wdłużecne pole otwiera się tu dla działalności spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Raki, które skupuje Centrala Rybna i magazynuje w swej zbiornicy w Gaju, są nie tylko rozprawdzane po punktach sprzedaży detalicznej, ale również eksportowane i to w stanie żywym. Samolotami dostarczamy obecnie raki wprost z lotniska warszawskiego aż do Paryża. Koszt kilograma raków polskich loco Paryż wynosi 540 złotych. (Nie franków!). Ten pierwszy krok eksportu wy może stać się zapoczątkowaniem za granicznego handlu polskimi rakami. Tęch smacznych skorupiaków oczekuje od Polski i Belgia i Szwajcaria. Chodzi więc o to, aby powstała racjonalna gospodarka rakowa, aby była prowadzona mądra eksploatacja hodowli raków na najmańszych nawet obszarach wodnych. Otwierają się tu duże możliwości dla mieszkańców wsi, którzy w chwilach wolnych od innych zajęć mogą zajmować się połowem raków, stwarzając sobie nowe źródło wcale pokąźnych dochodów.

W. W.

Wiślica kryje wielkie tajemnice

Badania archeologiczne w starym grodzisku

Od specjalnego wystannika „Rzeczpospolitej”

WIŚLICA, w maju

Symbolicznych wrót Wiślicy warto przypisać sobie opowieść-legendę, pół prawdziwą, pół kłamiwą, ale za to sędziwą, bo 600 lat licząc. Pamiętając o tej opowieści, będziemy przygotowani na wszystkie niespodzianki Wiślicy i na jej „tajemnicę” — w najlepszym tego słowa znaczeniu. Tajemnicę historii.

Tzw. „Kronika Wielkopolska” — cenne źródło informacji z XIV wieku — po daje, iż w państwie Lechitów istniało sławne miasto otoczone olbrzymimi murami, o nazwie Wiślica (Wyslicia). Księciem tego miasta był Wiśław (Wysław), pochodzący z rodu króla Popiela (regis Popeli). Zdarzyło się podówczas, iż komes na Tyńcu zwany Walterem, bawiac na dworze króla Franków poznał księżniczkę Helgundę, pojął ją za żonę i przywiózł do Tyśca. Ale tu mocno pokłócił się z Wiśławem, pojął go i w wieży tyńkieckiej zamku osadził. Poczem — nie mając nic lepszego do roboty — „na służbę żołnierską wyjechał”. Nudził się bardzo osamotniona Helgunda. Z nudów nawiązała romans z uwiecznionym Wiśławem i wraz z jeńcem uciekła do Wiślicy.

Kiedy Walter powrócił, czym prędzej pognął do Wiślicy odebrać żonę. Skończyło się na tym, iż zdradziecka Helgunda własnego męża w ręce kochanka wydała i z kolei Walter dostał się do piwnicy, gdzie „siedział na łańcuchu na kształt wola uczynionym, a jeszcze do tego w okowach”. Wyzwoliła go z niewoli siostra Wiśława — Rygna, panna tak brzydka, że „jej żaden człowiek równy w jej zaności nie chciał do stanu małżeńskiego go”. Walter zdradziecką parę „miecchem z ziemi na łożu przebił, potem sam wolno z Rygną na Tyńcie wyjechał”.

Jak twierdzi Kronika — Helgunda — przyczyna dramatu — pochowana została w Wiślicy a twarz jej na kamieniu wyciosano, „która była w roku 1242 na zamku”.

A TERAZ — NA WALY!

Przypominamy sobie romans: Helgunda-Walter, nie pozostaje nam nic innego, jak ruszyć szybkim krokiem ku naj

Dyplomy dla wystawców na MTP

Specjalna komisja kwalifikacyjna MTP przyznała dyplomy pamiątkowe 15 wystawcom, którzy za wykonanie i poziom tegorocznych stoisk uzyskali co najmniej 180 pkt.

Wśród odznaczonych znajdują się: Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego Warszawa, Centrala Handlowa Żelaza i Stali — Katowice, Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego — Warszawa, Państwowe Zakłady Hodowli Roslin — Warszawa, Polski Monopol Tytoniowy i Zapalczany — Warszawa, Biuro Wzorów i Mody Przemysłu Włókienniczego — Łódź, Centrala Handlowa Cera miki — Łódź, Dyrekcja Przemysłu Ba wleńnianego — Łódź, Dyrekcja Przemysłu Welnianego — Łódź, Dyrekcja Przemysłu Roszarniczego — Wrocław, Instytut Zachodni — Poznań, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych — Warszawa, „Czytelnik” — Warszawa, Spółdzielnia Wydawnicza „Życie Gospodarcze” — Warszawa, Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego — Warszawa.

Poza tym specjalna komisja kwalifikacyjna przyznała 15 dyplomów za terminowe lub przedterminowe ukończenie budowy stoisk w ramach współzawodnictwa pracy na MTP.

Wiosenne kłopoty Łodzi

Korespondencja własna „Rzeczpospolitej”

ŁÓDŹ, w maju

Utarło się powiedzenie, że mieszkanie w Warszawie należy do nieosiągalnych marzeń. Tymczasem wydaje się, że nie Warszawa jest tym „zageszczonym” miastem a Łódź. Miasto, które nie poniosło w okresie wojny większych zniszczeń i które przecież procentowo liczy mniej elementu napływowego, niż Warszawa.

Co jest tego przyczyną? Warszawa od budowuje się. W Łodzi również robi się coś nie co pod tym względem. Wzniesiono osiedle robotnicze na Stokach, ostatnio na ul. Zawiszy dla przedowników pracy, jest jednak jedno ogromnie ważne „ale”, które te wszystkie łódzkie osiągnięcia budowlane pokrywa poważnie na niekorzyść. Tym „ale” jest niuormowa na dotąd sprawa remontów domów mieszkalnych.

Konkretnie. Przy ul. Sztetlinga 10 ze psuła się studnia i mieszkańcy tego domu są prawie 4 miesiące pozbawieni wody. Zarząd Nieruchomości przeprowadził oględziny spisał protokół i nadał papier „bieg urzędowy” przekazując sprawę, ze względu na duże koszty, Fund. Gosp. Mieszkaniowej. W rezultacie wody na ul. Sztetlinga 10 jak nie ma tak nie ma.

Wielki gród zabudowywano, przebudowywano i rozbudowywano. A Wiślica? Wiślica jest — dziewczica.

Dlatego właśnie z końcem kwietnia br. wyruszyła do Wiślicy ekspedycja naukowa Zakładu Archeologii Przedhistorycznej i Wczesnośrednio-wieku Uniwersytetu Warszawskiego, aby zbadać możliwości rozpoczęcia prac wykopaliskowych w grodzisku wiślickim. Badania wypadły pozytywnie. Warunki są dobre, więc już wkrótce...

Ale nie uprzedzajmy faktów.

WIŚLAW WERNIC

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Echa mistrzostw okręgowych

PZLA piętnuje pracę klubów

Błędna polityka klubów posiadających sekcje lekkoatletyczne doczekała się ostrej krytyki przez Zarząd PZLA. Kluby takie wychodzą z założenia, że dla sportu lekkoatletycznego właściwym sezonem jest lato, kiedy na treningi oprócz tzw. „asów” przychodzi także dużo, młodego i utalentowanego narybku. Narybek ten otoczony jest wówczas jakąś opieką, ale z nastaniem zimy opieka gwałtownie się kończy. Po roku klub zaczyna od początku łowienie chętnych do uprawiania „królowej sportu” (niestety nazwa ta jest

Zarząd PZLA osro piętnuje takie kluby w specjalnym piśmie wysłanym w teren, aby jednak umożliwić przeprowadzenie grupowych mistrzostw drużynowych w dniu 22 maja zarządza, by z każdego okręgu wyznaczona została jedna drużyna do mistrzostw. Jeżeli żadna z drużyn A-klasowych nie spełnia warunków wystawienia po 4 zawodników do każdej konkurencji, w dalszych rozgrywkach winien wziąć udział zespół, który zdobył największą ilość punktów, z warunkiem by 22.V. obsadził wszystkie konkurencje.

Kandydaci do Oslo na obozie

W Oliwie nastąpiło otwarcie obozu bok serskiego przed mistrzostwami Europy, którego dokonał dyr. gdańskiego WUKF mjr. Kuśmidrowicz.

Na oboz przybyło 11 zawodników: Miłkojczewski, Antkiewicz, Goliński, Kudłacki, Chychla, Musiał, Flisiński (Gdańsk), Piotrowski, Palniński (Pomorz), Woźniak (Warszawa) oraz Kubicki (Częstochowa). Przybylski (Toruń) i Potocki (Łódź) zostali dodatkowo powołani na oboz, po wykazaniu swych umiejętności pięciarskich, w ostatnio stoczonych walkach.

Składy zapasników na mecz Polska-Bulgaria

Kapitan PZA, ustalil po wtorkowych eliminacjach skład reprezentacji Polski na mecz z Bułgarią, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę na Stadionie im. W. P. w Warszawie.

Zestawienie par będzie następujące (od msiżej): Rokita-Brusiewicz, Tobola — Nenov, Kauch — Haralambiev; Jakubowicz — Bojcew; Reda — Chountov; Radoń — Markov, Szawski — Attanasov, Kryszmalski I — Kola Marinov Kolev.

Nie będzie meczu Warszawa — Mor. Ostrawa

Rewanżowy mecz piłkarski Warszawa-Morawska Ostrawa, który miał się odbyć w Warszawie w dniu 26 bm. został odwołany. Czechośłowcy zawiadomili ostatnio WOZPN, że zawodnicy, wyznaczeni na wyjazd do Warszawy będą musieli wziąć udział w międzynarodowym spotkaniu z drużyną fińską.

Góście poprosili o wyznaczenie innego terminu jeszcze w tym roku.

OGŁOSZENIE II

Zarząd Spółki Przemysłu Szklany w Polsce — Spółka Akcyjna w Warszawie, ul. Chmielna 59, zawiadamia, że w dniu 30 maja 1949 r. o godz. 12-iej, w siedzibie Spółki przy ul. Chmielnej 59, odbędzie się Zwyczajne Zgromadzenie Akcjonariuszów, z następującym porządkiem obrad:

- 1) zagajenie i wybór przewodniczącego,
- 2) sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok 1948,
- 3) zatwierdzenie bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1948,
- 4) powzięcie uchwały o podziale zysków,
- 5) udzielenie pokwitowania władzom Spółki,
- 6) sprawa przejęcia przedsiębiorstwa Spółki na własność Państwa,
- 7) wolne wnioski.

Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni złożyć w biurze Spółki akcje swoje przynajmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia. Wszelkie wnioski nie objęte porządkiem obrad winny być zgłoszone na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

K 719-0

Takich wypadków jest więcej. Domy łódzkie niszczą, zawalają się ściany i stropy, gnisją pulapy dachów, pękają instalacje wodociągowe itp. Instytucjami powołanymi do wykonywania remontów kapitalnych są Państwowe, Miejskie i Społeczne Przedsiębiorstwa Budowlane. Ostatnio jednak instytucje te nie chcą przyjmować zamówień na wykonywanie robót dla miasta, związanych z remontem domów mieszkalnych, tłumacząc się brakiem trudności technicznych, bądź też nawalem robót inwestycyjnych w przemyśle.

W takiej sytuacji nie ma komu zająć się domami mieszkalnymi m. Łodzi. Krótych stan z dnia na dzień staje się coraz gorszy.

Sezon budowlany już się rozpoczął, melđunków o konieczności przeprowadzenia remontów jest cała masa, a tymczasem prócz protokołów i komisyjnych raportów nie się konkretnie na tym odcinku nie robi.

Nie lepiej dzieje się na innych odcinkach. Łódź posiada specyficzny klimat, wybitnie sprzyjający rozwojowi gruźlicy. W takich warunkach wyjazd na kolonie letnie najmłodszego pokolenia staje się sprawą pierwszej potrzeby. Tymczasem w rzeczywistości sprawa ta jest częstokroć nierozwiązalna dla większości robotniczych budżetów domowych. Pokoik w jakiejś miejscowości podmiejskiej, w willach, dzierżawianych przez osoby prywatne od OUL-u, kosztuje przeciętnie od 25 do 40 tys. zł za sezon; są wypadki, że opłaty te bywały jeszcze wyższe. Akcja Społecznego Komitetu Dzieci w Wczasach Letnich nie obejmuje, ze zrozumiałych względów wszystkich dzieci potrzebujących świeżego powietrza i słońca. Czyż więc dzieci te mają być pozbawione wakacji na wsi czy w ośrodkach letniskowych dlatego tylko, że rodziców ich w większości ludzi pracy nie stać na zadośćuczynienie paszarskich żądań właścicieli willi podmiejskich?

Jest rzeczą bezsporną, iż najwyższy czas, aby odpowiedzialne władze zajęły się tą sprawą i ukróciły pasek nieobywatelskich dzierżawców, umożliwiając tym samym dzieciom łódzkiego świata pracy wyjazd po słońce, radość i zdrowie.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Echa mistrzostw okręgowych

PZLA piętnuje pracę klubów

Błędna polityka klubów posiadających sekcje lekkoatletyczne doczekała się ostrej krytyki przez Zarząd PZLA. Kluby takie wychodzą z założenia, że dla sportu lekkoatletycznego właściwym sezonem jest lato, kiedy na treningi oprócz tzw. „asów” przychodzi także dużo, młodego i utalentowanego narybku. Narybek ten otoczony jest wówczas jakąś opieką, ale z nastaniem zimy opieka gwałtownie się kończy. Po roku klub zaczyna od początku łowienie chętnych do uprawiania „królowej sportu” (niestety nazwa ta jest

Zarząd PZLA osro piętnuje takie kluby w specjalnym piśmie wysłanym w teren, aby jednak umożliwić przeprowadzenie grupowych mistrzostw drużynowych w dniu 22 maja zarządza, by z każdego okręgu wyznaczona została jedna drużyna do mistrzostw. Jeżeli żadna z drużyn A-klasowych nie spełnia warunków wystawienia po 4 zawodników do każdej konkurencji, w dalszych rozgrywkach winien wziąć udział zespół, który zdobył największą ilość punktów, z warunkiem by 22.V. obsadził wszystkie konkurencje.

Kandydaci do Oslo na obozie

W Oliwie nastąpiło otwarcie obozu bok serskiego przed mistrzostwami Europy, którego dokonał dyr. gdańskiego WUKF mjr. Kuśmidrowicz.

Na oboz przybyło 11 zawodników: Miłkojczewski, Antkiewicz, Goliński, Kudłacki, Chychla, Musiał, Flisiński (Gdańsk), Piotrowski, Palniński (Pomorz), Woźniak (Warszawa) oraz Kubicki (Częstochowa). Przybylski (Toruń) i Potocki (Łódź) zostali dodatkowo powołani na oboz, po wykazaniu swych umiejętności pięciarskich, w ostatnio stoczonych walkach.

Składy zapasników na mecz Polska-Bulgaria

Kapitan PZA, ustalil po wtorkowych eliminacjach skład reprezentacji Polski na mecz z Bułgarią, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę na Stadionie im. W. P. w Warszawie.

Zestawienie par będzie następujące (od msiżej): Rokita-Brusiewicz, Tobola — Nenov, Kauch — Haralambiev; Jakubowicz — Bojcew; Reda — Chountov; Radoń — Markov, Szawski — Attanasov, Kryszmalski I — Kola Marinov Kolev.

Nie będzie meczu Warszawa — Mor. Ostrawa

Rewanżowy mecz piłkarski Warszawa-Morawska Ostrawa, który miał się odbyć w Warszawie w dniu 26 bm. został odwołany. Czechośłowcy zawiadomili ostatnio WOZPN, że zawodnicy, wyznaczeni na wyjazd do Warszawy będą musieli wziąć udział w międzynarodowym spotkaniu z drużyną fińską.

Góście poprosili o wyznaczenie innego terminu jeszcze w tym roku.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik” — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 18, I p., tel. 837-93 i 837-98, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Ziota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Tarzowa 67 (Księgarnia Jęzewskiego), „Impet”, Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik”, ul. Puławska 49, Księgarnia „Wolność”, ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika” i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik” Druk. Nr 3

B-75795

KRONIKA

REMONT „PEKINU”

Wczoraj Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane otrzymało zlecenie na rozpoczęcie prac przygotowawczych do remontu domu przy ul. Grójeckiej 56 (tzw. „Pekin”).

Pierwszą serię robót, czyli położenie dachu i wstawienie okien, można rozpocząć bez dokumentacji technicznej. Z chwilą ukończenia kosztorysu będzie przeprowadzony remont kapitalny tego domu, łącznie z przeprojektowaniem wnętrza.

SZYMPANS JEDZIE DO WARSZAWY

4-letni szympan darowany przez jednego z naszych rodaków zamieszkujących w Kamerunie, wyruszył już w podróż do Polski.

Jak się dowiadujemy szympan w ostatnich dniach przybył do Paryża. Po odbyciu kwarantanny będzie wysłany samolotem do Warszawy.

WIEJSKA — ULICĄ JEDNOKIERUNKOWĄ

Od wczoraj Wydz. Komunikacyjny wprowadził na ul. Wiejskiej na odcinku od Matejki do B. Prusa — ruch jednokierunkowy w stronę Pl. Trzech Krzyży.

Staff na „Nowiku” Solski jeszcze czeka

Leopold Staff nareszcie dostał mieszkanie w Warszawie. Przydzielono mu trzy pokojowy lokal w nowym domu przy zbiegu Nowego Świata i Ordynackiej. Poeta sprowadzi się jednak do Warszawy dopiero za kilka tygodni, gdyż Zw. Lite ratów podjął się całkowitego urządzenia mieszkania na „Nowiku”. Ostatnio Prezes Rady Ministrów ofiarował Leopoldowi Staffowi kompletny gabinet w stylu Księstwa Warszawskiego. Piękny komplet mebli wraz z odpowiednim, wielkim biurkiem, wstawionym będzie do nowego mieszkania, gdy tylko zostanie odświeżony przez specjalistów.

Natomiast Ludwikowi Solskiemu obiecano już trzy lata temu mieszkanie w Warszawie i dotąd nie potrafiono znaleźć odpowiedniego lokalu. Kiedy Solski otrzyma przyzwoite mieszkanie w stolicy — niewiadomo. Nie wiedzą tego na wet ci, którzy przed kilku laty obiecali mistrzowi sceny odbudowę jego mieszkania w Warszawie.

Wystawa modelarska

Staraniem Zarządu Głównego Ligi Morskiej zostanie otwarta w Warszawie „Wystawa Modelarska”, na której zgromadzą około 150 modeli jachtów, kajaków, okrętów wojennych i statków handlowych. Wykonawcami eksponatów są samodzielnymi konstruktorzy w wieku od 8 do 20 lat, oraz zespoły modelarskie „Służby Polsce” i Ligi Morskiej.

Milionerzy żyją dłużej

Ażby się o tym przekonać warto nabyć los nowej 56 ej Loterii Klasowej, której główne wygrane wynoszą 16 po milionie i jedna 3 miliony zł. Czas nagli, bo clagnienie I klasy już 21-go maja. Kr 781-1

DZIS W STOLICY

Odczyt

O godz. 19 w auli Szkoły Higieny Państwowej (ul. Chocimska 24) wykład dr. Werko p.t. „Wychowanie seksualne na terenie szkoły” oraz „Rola nauczyciela i rodziców w wychowaniu młodzieży”.

O godz. 18 w Domu Technika (ul. Czackiego 5) odczyt inż. Aleksandra Rumina p.t. „Polski samochód ciężarowy „Star 20”, jego konstrukcja i badanie”.

O godz. 18 w Domu Technika (ul. Czackiego 5) odczyt prof. St. Hempla p.t. „335-metrowy maszt Polskiego Radia w Raszynie, wyższy od wieży Eiffla”.

O godz. 17.30 w Domu Technika (ul. Czackiego 5) odczyt inż. Józefa Horwita p.t. „Energia atomowa”.

Koncerty

O godz. 19 w „Rome” recital chopinowski Stefana Askenaze. W programie m.in. polonez fis-moll, cztery ballady, mazurki, etudy.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa zbiorów stałych: Dział Sztuki Zdobniczej. WYSTAWA MALARSTWA POLSKIEGO. Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Amatorów Plastikowy.

SALA SRN (Chmielna 7). Wystawa gazetki ściennej.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Mikiewicz z nami”.
KAMERALNY (Foksal 16): godz. 19 „Krzyż jarzyny”.
MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Wesele Jasi”.
PLACÓWKA (Królewska 13): godz. 19 „Igraszki z diabłem”.
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 81): godz. 19.15 „Lekkożylna siostra”.
POWSZECHNY Zamojskiego 20: godz. 19 „Szczyl zalek”.
NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta niepotrzebna”.
KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Szkłanka wody”.
LIGI MORSKIEJ (Mokotowska 13): godz. 19.15 „Wiosna”.
WROBLEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tylko do pierwszego”.
NASZ TEATR (Marszałkowska 81): godz. 19.30 „Wymyki staropolskie”.
SYRENA (Litewska 3): godz. 19.15 „Miecz królestwa”.
TEATR LALKI I AKTORA „Guliver” (Królewska 13): chwilowo nieczynny.
TEATR DZIECI WARSZAWY (Mokotowska 13): „O Basi Beksie” niedz. godz. 12 w próbach „Opowieść o Chopinie”.
TEATR JAZZOWY (YMCA, Konopnickiej 6): godz. 19.30 „Dźwięki i Wydziewki”.

Trzykrotnie powiększy się Warszawa

Włochy, Rembertów i najbliższe gminy od jesieni będą włączone do stolicy

Projekt powiększenia terenu miasta st. Warszawy jest już przygotowany i opracowany przez Zarząd Miasta wspólnie z władzami województwa warszawskiego. Ostateczne zatwierdzenie nowych granic należy do Ministerstwa Administracji Publicznej. Prawdopodobnie projekt zostanie zrealizowany dopiero za trzy miesiące. Wg. tych zmian obszar Warszawy powiększy się trzykrotnie, nato miast ludność stolicy wzrośnie o 150 tysięcy.

Pancerniki i łodzie podwodne na wystawie modeli okrętowych

Dzisiaj o godz. 12 otwarta zostanie, w lokalu Zarządu Głównego Ligi Morskiej przy ul. Widok 10, wystawa modeli i szkutniczych. Wystawa została urządzona z okazji zakończenia konkursu modelowego. Konkurs ten zorganizowała Liga Morska w grudniu ub. roku. Stało się ponad 250 osób i zespołów modelarskich, zwłaszcza koła przysposobienia marynarskiego „Służby Polsce”, oraz ognia terenowe Ligi Morskiej.

Mimo utrudnień, spowodowanych brakiem planów i odpowiednich materiałów oraz zbyt krótkim terminem, uczestnicy konkursu przysłali ponad 100 modeli. Każdy modelarz do eksponatu dołączył jego plan, a także szczegółowy opis wykonania.

Wystawa mieści się w trzech pokojach i jest podzielona na cztery działy. Dział pierwszy, najbardziej efektowny, to modelarstwo okrętów wojennych. Widzimy tu olbrzymi pancernik noszący imię „Generała Waltera”, wykonany przez zespół modelarski Hufca Przemysłowego „SP” przy fabryce w Sporyszu (pow. Żywiec). Obok znajdują się precyzyjnie wykonane modele dwóch kontrtorpedowców, sporządzonych przez pracownię stożną w Tczewie p. Sikorskiego. Powszechną uwagę zwracają modele okrętów wojennych, od ścigacza począwszy, na pancerniku i lotniskowcu kończąc, wykonane przez koła „SP”.

Dział drugi — to pływające żagłówki, które wezmą udział w regatach modeli. Tu konstruktorzy musieli zwrócić uwagę na dokładne wykonanie steru i szczelność kadłuba. Ponadto są jeszcze żagłówki niepływające i statki z XVII i XVIII wieku.

Wystawa dowodzi, jak wielkie jest za interesowanie młodzieży modelarstwem morskim. Chcąc spopularyzować je i udośćnić, Liga Morska organizuje we Wrocławiu kurs dla instruktorów modelarstwa okrętowego. Kurs będzie trwał 6 tygodni. Instruktorzy po ukończeniu kursu roztoczą fachową opiekę nad istniejącymi modelarniami.

Otwarcia wystawy dokona znany przodownik pracy wybrzeża Stanisław Soldek, którego imieniem ochrzczono pierwszy, wybudowany w Stoczni Gdańskiej rudowęglowiec. (ad)

miliona mieszkańców (w pow. warszawskim jest ok. 370 tys. ludności). Dzięki temu Warszawa otrzymałaby duże zaplecze gospodarcze, pozwalające na planową rozbudowę rejonu podmiejskiego. Stworzenie „rezerwu” mieszkaniowego i połączenie go liniami komunikacyjnymi z centrum miasta rozwiązałoby w wielkim stopniu problem lokalowy stolicy.

Projekt ten odrzuciło Min. Administracji Publicznej ze względów finansowych. Zniszczona Warszawa nie może sobie pozwolić nałożenie na inwestycje i rozbudowę powiatu warszawskiego, tym bardziej, że w samej stolicy istnieje dużo zaległości przy jednoczesnym braku środków finansowych.

Obszar i organizacja

Według nowego projektu, do Warszawy będą przyłączone gminy przylegające bezpośrednio do miasta. Włączone więc będą miasta Włochy i Rembertów i gminy wiejskie: Bródno, Falenty, Legionowo, Młociny, Okęcie, Wawer i Wilanów. Nie wejdzie natomiast Ursus. Powierzchnia stolicy powiększy się więc trzykrotnie.

Nowy projekt posiada wiele zalet. Przyłączone tereny dają miastu perspektywę świetnego rozwoju. Gminy, leżące bliżej Warszawy, a więc o charakterze zbliżonym do stolicy, nie będą wymagały dodatkowych inwestycji. Ułatwi to miastu planową rozbudowę i ściśle zespolenie się samego miasta z osiedlami podmiejskimi. (ki)

NIE BĘDZIE WOJEWÓDZTWA STOLECZNEGO

Dotychczasowy projekt przewidywał stworzenie województwa stołecznego, przy czym obecny powiat warszawski miał być podzielony na cztery starostwa z siedzibami w Piasecznie, Włochach, Aninie lub Falentach, i w Nowym Dworcu. Nowe to województwo liczyłoby w przybliżeniu do

Bombyx mori przechodzi na świat

Nad rozległym dziedzińcem fabrycznym wisi nisko szare niebo. Niekiedy, gdy wiatr zawieje i rozpędzi kłębowisko chmur — szarość przechodzi w mlecznoperłową barwę. Taki właśnie kolor posiadają małe jaceczka rozsypane dwudziestocentymetrową warstwą na sześciopiętrowych „tapczanach” magazynu oprócz do Państwowych Centralnych Zakładów Jedwabiu Naturalnego „Milanówek” w Milanówku pod Warszawą. Z nazwy tej

grubiej w oczach i nie mogą się pomieścić w swej starej skórce — linieją. Wówczas na gwałt trzeba im przystawić nowy arkusz papieru (ale już większy i z większymi dziurkami), pokryty nową porcją morwy. Głodne gąsienice wyczuwają nowe pole żeru przeciskają się przez otworki i dostają się na nowy „zdejmik” — bo taką nazwę nosi szary papier. Po dołba historia z linieniem powtarza się cztery razy. Za każdym razem liszki

cić do domu i czekać następnego maja, aby zakupić znowu jaceczka. Hodowla jedwabników trwa bowiem tylko 4 do sześciu tygodni. (Czerwiec i „kawalek” lipca).

Ale co dzieje się dalej z kokonami, za nim przeniesienia się w lśniący pas materiału?

— O, to już inna para... kaloszy — odpowiedział na me pytanie starszy „spec” milanowskich zakładów.

Istotnie, to już zupełnie inna para... Więc tylko jeszcze parę słów: Zakłady w Milanówku rozporządzają w tej chwili 32 kg jaceczek. Kto więc posiada drzewa morwowe i kilkanaście minut wolnego czasu codziennie, niech nie zwleka. Niech przyjdzie albo napisze do Milanówki. W ten sposób powiększy grono polskich hodowców jedwabnika i nie tylko przyczyni się do rozbudowy tej nowej gałęzi naszego przemysłu, ale i sam „podreparuje” się finansowo.

WIESŁAW WIERNIC

Rudera na Hipotecznej

ustąpiła miejsca nowej arterii

Tylko dwa wielkie domy musiały uleść rozbiorze na skutek przebijania trasy W-Z. Dom na Nowym Jędrzejście już dawno jest rozebrany, a teraz kończy się rozbiorke i niwelację terenu przy ul. Hipotecznej 5. Stał tu siedmiopiętrowy, na wprost spalony dom, zamieszkały przez ponad 100 osób. Od dwóch miesięcy nie ma już nikogo w ciemnych, mrocznych oficynach. Wszyscy lokatorzy zostali przesiedleni albo do miejscowości podstogiędnych, lub też do nowego osiedla na Mariensztacie. Za dwa tygodnie na oczyszczonym terenie rozpocznie się układanie nawierzchni trasy W-Z.

Sąsiedni dom (Hipoteczna 3) jest też zupełnie wypalony; w kilku lokalach gnieźdzą się jeszcze „dzicy” lokatorzy. Dom ten na razie nie jest jeszcze burzony, ale warto pomyśleć o jego rozbiorce, bo do odbudowy się nie nadaje, a stojąc o parę kroków od nowej trasy szpeci oprawę tej arterii.

WSZYSTKIE PLACÓWKI „CZYTELNIKA”

W CAŁYM KRAJU

PRZYJMUJĄ ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ

DZIENNIKÓW I CZASOPISM

RADZIECKICH

MOŻNA ZAMAWIAĆ OPRÓCZ DZIENNIKÓW

CZASOPISMA Z NASIĘPUJĄCYCH DZIEDZIN:

geografia, geologia, przyroda, matematyka, fizyka, chemia, technika przemysł, budownictwo, medycyna, biologia, filologia, rolnictwo i leśna gospodarka, weterynaria, transport, łączność, literatura i sztuka

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Główny Urząd Miar Bytom, Dworcowa 25 sprzedaje samochód Simca Fiat 500, który można oglądać codziennie rano. Zapieczętowane oferty składać do 25 maja. Kr. 748-0

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono książkę Ubezpieczalni Społecznej nazwisko Adam Przyborowski Wronia 52. 26737-1

Zgubiono dowód repatriacyjny kartę rejestracyjną RKU, odcinek meldunkowy Głęb Wacław. 1061-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Włochy na nazwisko Józef Konstanty Tremeski. 1060-1

Felieton

Imieniny

Maj, ów cudny miesiąc, gdy rozwija się się paczki drzew, rozkwitają kwiaty, gdy poeci dokonywują odkryć w rodzaju wiosna... radosna — ów maj doprowadza naród do ruiny.

Zwłaszcza tylko: Zygmunt, Stanisław, Zofia, Julia, Helena... każde z tych imion ma po kilka przedstawicieli -i, ek (niepotrzebnie skreślić). Kwaciarnie robią obroty ho! ho! w ciastkarniach ruch nie samowity.

Cóż dopiero gdy w biurze zapanował zwyczaj wspólnego obdarowywania się? Jutro Zygmunta, on taki „mily”... a że tuż po pierwszym, więc każdy chętnie sięga do portfela, „Sluchajcie! pojutrze Stanisława. Naczelnik lubi”... ludzie wzdychają, ale składają się. „Zofia jest taka dobra”, „Julia wypadła”, „Helena jest uroczą”. Temu drobnościami, tamte jest praktycznym, owej nie można pominąć — zawsze powód się znajdzie.

A skutek? To nie, że pod koniec miesiąca nie można w biurze pożyczyc na tramwaj, ale zarządzająca stolówką musi otwierać kredyty.

RAUT

Za mało „pepegów” i kretonów

Klienci P.D.T. zabierają głos

W Powszechnym Domu Towarowym na Puławskiej odbyła się przed sześcioma tygodniami pierwsza konferencja pomiędzy kierownictwem tego Domu a klientami, którzy mieli możliwość wypowiedzenia się w sprawie braków, bolączek i niedomagań panujących w tego rodzaju przedsiębiorstwach. Wszystkie poruszone

wówczas sprawy zostały przez dyrektora P.D.T. skrupulatnie zanotowane i, w miarę możliwości, załatwione według życzeń klientów.

Na drugą z kolei konferencji, na którą przybyło znacznie więcej klientów, przede wszystkim omawiano sprawy słabego zaopatrzenia sklepu w kretony i tenisówki, czyli t. zw. „pepegi”.

Odpowiadając na pytania, dyrektor P.D.T. oświadczył, że należy się spodziewać, iż wkrótce da się zażegnać odczuwany brak kretonów i że w przyszłości będą one sprzedawane bez talonów i bez ograniczeń. Jeszcze w tym tygodniu spodziewana jest nowa partia kretonów w ilości 7 tys. m. oraz brakującej na rynku flaneli w ilości 30 tys. m.

W dalszych wypowiedziach klienci uskarżali się na niedostateczny asortyment konfekcji dziecięcej, bielizny damskiej i obuwia. Jeden z klientów słusznie podkreślił, że istniejąca na Puławskiej Dom Towarowy jest stanowczo za mały na potrzeby 160 tys. rzeszy ludności Mokotowa. Z uznaniem wyrażali się klienci o obsłudze sklepu i o usprawnieniu techniki sprzedaży.

Z kolei Dyrektor oświadczył, że sklep został bardzo obficie zaopatrzony w różnego rodzaju artykuły żywnościowe, że nie daje się już odczuwać brak żyłek, które są sprzedawane bez ograniczeń, że asortyment towarów wókienniczych stale się powiększa i jest też dużo ubrań gotowych, sukienek, płaszczy i ubrań dziecięcych. Nadmieniał również, że wprowadzono do sprzedaży doskonałe budziki i że wkrótce nadejdą zagraniczne zegarki na rękę i kieszonkowe. Braku kaszy mannej już się nie odczuwa. Jest ona sprzedawana w domach P.D.T. bez ograniczeń po 82 zł. za kg. wówczas gdy na rynku prywatnym ta sama kasza sprzedawana jest po 200 zł. z kg. Z tłuszczy w sprzedaży jest smalec gęsi, tłuszczy kurzy, oleje jadalne i masło „Ceres”.

Klienci uskarżali się na to, że większość towarów brakujących chwilowo na rynku jest wykupywana przez spekulatorów, na co dyrektor oświadczył, że personel sklepu zdążył już poznać klientów trudniących się „podkupowaniem” towarów w celach spekulacyjnych i obecnie tego rodzaju klientom odmawia sprzedaży tych towarów.

KER

Prognoza pogody

Dość pogodnie lub pogodnie ze słabą ilością burz i deszczów. Temperatura maksymalna około 25 stopni. Słabe wiatry z kierunków południowych.



Zwinne dłonie kobiet przesuwają się bezszelestnie nad stołami i bezkaszownie oprędy.

instytucji łatwo odgadnąć, że jaceczka nie są jaceczkami, tylko kokonami jedwabnika.

Mdly, drażniący zapach unosi się dookoła „tapczanów”, wypełnia całą salę, przedostaje się wąską smugą poprzez nie domknięte drzwi. Za drzwiami — podobna sala, różniaca się od pierwszej tym, iż tu kokony piettają się na stołach ustawionych wzdłuż okien. Zwinne dłonie kobiet przesuwają się bezszelestnie nad stołami i bez przerwy spadają do wiłkinowych koszy owadzie oprędy. Nie wszystkie są jednakowe, nie wszystkie perłowo-mleczne. Nie wszystkie jednej wielkości. Mniej lub bardziej okrągłe, ciemne i żółte, jak szafrań, jednolite lub z rdzawymi plamami. Trzeba je posreżować i tak właśnie wygląda segregacja. Siedem ras europejskiego jedwabnika i 4 rasy azjatyckiego a poza tym sześć gatunków z punktu widzenia jakości — to wszystko wymaga dokładnego rozdzielenia.

Jakże tu jednak trafiła otulona jedwabną białą powłoką poczwarka Bombyx mori — jedwabnika mormowego?

Historia wygląda bardzo nieskomplikowanie. Początków jej nie trzeba szukać w Chinach — ojczyźnie jedwabiu, ani we Francji — głównym produkcie jedwabnych tkanin. Dziś Polska wyrabia własny jedwab, produkuje własne jaceczka, gąsienice i poczwarki jedwabnika.

JAK POWSTAJĄ KOKONY

W zakładach milanowskich można na bóg jaceczka jedwabnika. Gram kosztuje 60 zł a zawiera od 300 do 400 malutkich jaceczek. Zbadanych, wychowanych, wyckanych w zakładowych laboratoriach. Można być pewnym, że z tych jaceczek wyrosną zdrowe gąsienice. A to jest najważniejsze.

Ale coż począć z jaceczkami? Potrzeba nam jeszcze 40 kg liści drzewa morwy, a liście te muszą być świeże, stale zrywane. Kto więc nie posiada mormowego drzewa — niech zrezygnuje z hodowli jedwabnika.

Ale kto ma, chociażby jedno z takich drzew... A, to już co innego. Wówczas bierzemy kawalek najwęższej szego, szarego papieru (3 x 5 cm) robimy w papierze malutkie (mniejsze od jaceczek) dziurki, nalepiamy go na drewniane ramki i posypujemy liśćmi morwy. 20 dekagramów wystarczy. Jaceczka leżą wśród liści, z jaceczek wychodzą małe gąsieniczki i łapczywie pożerają liście. Trwa to około ośmiu dni. Liszki

Dalszy ciąg powieści

„Ślepa uliczka”

z powodu nawału materiału bieżącego odkładamy do jutra.

Pokosty:

MALARSKI (Inianij) pod ogowy, sztuczny

Lakierzy:

OLEJNY bezbarwny kopalowy, asfaltowy (czarny), SYKATYWE I TYNATURE do brązu poleca:

Wytwórnia Chemiczna

„Ultron”

Łódź, Południowa 78
tel. 138-19 — istnieje od 1925 r.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.